Nr. 250. Kraków, Niedziela 1 Listopada 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Jubileusz Sokolstwa polskiego.

Lwowski Sokół, najstarsze z istniejących polskich Towarzystw gimnastycznych, w przyszłym roku święcić będzie ćwierćwiekową rocznicę swego założenia.

Dwadzieścia pięć lat upływa od chwili, kiedy idea sokolska, potężna już gdzieindziej, i w naszem społeczeństwie kiełkować poczęła. Naród polski, po długiej, ciężkiej, a pomimo bezgranicznych wysiłków nie uwieńczonej na razie zwycięstwem walce z wiekowym uciskiem, popadł w reakcyjny stan letargu i rozpaczliwej apatyi. Nastały chwile najcięższych w życiu narodów cierpień, chwile zwątpienia o własnych swych siłach. Zdawać się mogło, że nie ma środka na wyleczenie tej najstraszniejszej społecznej choroby, gdy nagle powionął ożywczy duch zdrowych myśli i haseł. Występuje grono ludzi, nie liczbą, ale gorącym silne zapałem, ludzi dbałych o przyszłość narodu, którzy z całem zaparciem i apostolskiem iście poświęceniem na zbolałą glebę poczęli rzucać pierwsze ziarna fizycznego i duchowego zdrowia.

Zabrzmiało hasło sokolskie: „W zdrowem ciele — silny duch", a jak zawsze i wszędzie, tak i u nas, zwłaszcza wówczas, po tak ciężkim pogromie, nowa myśl znalazła przeciwników wielu. Ozwały się natychmiast ze wszech stron głosy — powołane i niepowołane — przestrzegające przed nowemi „rewolucyjnemi" (!) zamiarami; wszelkiemi siłami starano się w samym zarodku świeżą myśl zdławić, zdrowe hasło zagłuszano krzykiem postrachu przed „anarchią", w uczciwem dążeniu upatrywano urojone widma celów ukrytych.

Niedawne to czasy, a że dziś już na szczęście minęły bezpowrotnie, to zawdzięczać należy jedynie i wyłącznie moralnej sile i wytrwałej pracy jednostek, które po jasno wytkniętej drodze ciągle naprzód krocząc, umiały zwalczyć największe trudności i przed największemi przeszkodami cofać ani ugiąć się nie myślały. Tak więc idea sokolska przyjęła się z czasem na niwie polskiej, przetrwała burze i słoty, a dziś urosła w drzewo, które z biegiem lat niejedną już zdrową gałęź wydało i wyda.

A jeżeli obecny stan Sokolstwa polskiego nie odpowiada jeszcze idealnym pragnieniom, jeźli nowe towarzystwa nie powstają może zbyt szybko i licznie, zaprzeczyć się jednak nie da, że dążenia sokołów w całym kraju coraz większe zdobywają sobie uznanie, a uprzedzenie do nich w społeczeństwie z dniem każdym się zmniejsza. Możemy więc być pewni, że przeciw szczęśliwej myśli jak najświetniejszego uczczenia ćwierćwiekowej rocznicy polskiego Sokolstwa dziś już chyba nikt głośno nie ośmieli się wystąpić. Rozchodzi się jedynie o sposób wykonania tej myśli.

Uroczystość 25 rocznicy założenia najstarszego polskiego „Sokoła" powinna wyjść daleko po za ramy domowego niejako święta Sokołów lwowskich.

Jeżeli godzimy się na to, że szczytne pojęcie „Sokoła" obejmować w sobie winno wszystkie cnoty obywatelskie, jeśli wyraz „Sokół" ma oznaczać obywatela fizycznie i duchowo dzielnego, to nadchodząca uroczystość powinna i musi być wymownem świadectwem ćwierćwiekowej pracy nad uobywateleniem społeczeństwa, pracy nad wykształceniem fizycznej i duchowej siły w narodzie, jednem słowem, powinna być poważną uroczystością narodową. Jako taka, powinna być zakreśloną w możliwie najszerszych rozmiarach, a przeprowadzoną w możliwie najwspanialszy i najpoważniejszy sposób.

Nie wątpimy, że czynniki w pierwszym rzędzie do kierowania całą akcyą powołane, t. j. Wydział Sokoła lwowskiego i umyślnie w tym celu wybrany komitet obywatelski, starać się będą nadać taką cechę uroczystości, by ona nie przebrzmiała bez echa, by nie ograniczyła się jedynie na zewnętrznych dwudniowych obchodach, lecz by w skutkach swych mogła w daleką sięgnąć przyszłość. Bo też celem jej nietylko odzwierciedlić dzisiejszy stan i przeszłość polskiego Sokolstwa, ale ponadto stworzyć podwalinę dla potężnego i jaknajszerszego rozwoju idei Sokolskiej w całym narodzie naszym, we wszystkich jego warstwach społecznych.

Godzi się przeto zwrócić uwagę na dzisiejszy stan sokolskich towarzystw w kraju, godzi się przypatrzeć ich dotychczasowemu rozwojowi, godzi się wreszcie wskazać i wytknąć istniejące braki, gdyż zbliżająca się rocznica najlepszą daje sposobność do usunięcia złego w przyszłości. Przedewszystkiem zaś należy zauważyć, że i dziś jeszcze, pomimo ćwierćwiekowej usilnej pracy, dążenia sokolskie w samem społeczeństwie na bardzo znaczny nieraz natrafiają opór. Zamilkły wprawdzie głosy, upatrujące w idei sokolskiej objawy „rewolucyjne", dawne uprzedzenie runęło, natomiast wkorzeniło się jednak, nawet wśród inteligentnych warstw społeczeństwa, uprzedzenie innego rodzaju, o wiele głębiej sięgające, a podające w ogóle w wątpliwość potrzebę ćwiczeń fizycznych, mających na celu hartować ciało dla zdrowia ducha.

Czem się to dzieje, że pomimo gorliwej pracy już nie jednostek „podejrzanych", ale towarzystw całych, pomimo pośredniego poparcia dążeń sokolskich nawet przez sfery rządowe, które dawniej z nietajoną trwogą spoglądały na ich rozwój i cele, uprzedzenie to, samo przez się nieuzasadnione, tak silnie jeszcze tkwi w naszem społeczeństwie? Zdaje nam się, że najważniejszy, jeśli nie jedyny, powód tego leży w nienaturalnym, zbyt luźnym wzajemnym stosunku istniejących i powstających w kraju towarzystw sokolskich, i w wynikającym stąd braku silnego węzła któryby je zasadniczo łączył i wspólnej pracy większą nadawał skuteczność.

Przypatrzmy się istniejącym stosunkom.

Macierz polskich Sokołów, jubilat przyszłoroczny, Sokół lwowski, ma prawo, zakładać w kraju oddziały i założył ich już sporą liczbę, bo przeszło dwadzieścia. Wzajemny ich jednak stosunek jest bardziej niż luźny. Pośredniczącym niejako czynnikiem staje się niekiedy członek nauczycielskiego grona Sokoła lwowskiego, który w jednym lub drugim oddziale powołany zostaje na kierującego nauczyciela, jeźli oczywiście sam na to się godzi, jeśli mu osobiste stosunki na to pozwalają.

Po za tem Sokoły prowincyonalne pozostawione są wyłącznie własnym siłom po wielkiej części nieumiejętnym i własnej dobrej woli, pozbawione wszelkiej zresztą łączności z Macierzą lwowską, wszelkiego o nią oparcia. Snać Sokół lwowski odczuwa dobrze konieczność ożywiania prowincyonalnych oddziałów, wysyłając do niektórych z nich od czasu do czasu swoją drużynę, nie trzeba być jednak pessymistą, by uznać, że ten środek żadną miarą istniejącej potrzebie nie jest w stanie zadosyć uczynić.

Dziwniejsza, że po nadto istnieją w kraju zupełnie odrębnie Sokół krakowski i również odrębnie drugi Sokół, zdaje nam się, w Jaśle. Jeśli w wszelkiego rodzaju dążeniu do wspólnego celu wyłączność i odrębność dziwną się wydaje, tem mniej zrozumiałą staje się ta chęć w Sokole, który w istocie swojej ma być wyrazem i wzorem obywatelskiej karności i równości demokratycznej w społeczności, która wszak uznaje także u siebie wzniosłe hasło: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!"

Nie mamy bynajmniej zamiaru pomawiać któregokolwiek z towarzystw sokolskich o małostkową chęć wyróżniania się i wyłamywania z powyższych idei, równie jak nie posądzamy Sokoła lwowskiego o śmieszną dążność do zajęcia pierwszorzędnego dyktatorskiego niejako wśród rzeszy sokolskiej stanowiska, jakkolwiekby może „z wieku mu i z urzędu" ten zaszczyt mógł przysługiwać.

Stwierdzamy jeno to, co jest, i twierdzimy, że taki stan rzeczy nie powinien być żadną miarą dłużej cierpianym w Sokole, gdyż obecnie istniejące warunki pomyślnego rozwoju sokolskiej idei wcale nie zapewniają.

Toż pytamy się, czy nie byłoby już obecnie wskazanem i możebnem wszystkie istniejące w kraju towarzystwa złączyć w jeden silny i karny związek Sokolski?!

Przykład Czechów poucza nas, jak zbawienną dla Sokolstwa czeskiego jest organizacya jawna związkowa, nie rozumiemy więc, dlaczegoby nasze polskie Sokoły nie miały tą samą pójść drogą.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Wiedeń, 30 października.

(§.) W sprawie decentralizacyi kolei państwowych zaostrzyła się ostatniemi czasy — tajemnica, co należy tłomaczyć tak, iż sprawa stoi chwilowo bardzo niepomyślnie. Najprzód okroiła porządnie rada ministrów odnośne postulaty Koła i z swojemi przekreśleniami przedłożyła je następnie ministerstwu wojny do „zaopiniowania". Wiadomo, że najważniejsze żądania Koła upadły już na wymienionej radzie ministrów, a utrzymały się tylko drobniejsze rzeczy — „niewiniątka", którym znowu minister wojny przy pomocy galicyjskich komendantów korpusowych prawie zupełnie dojechał końca. Obecnie znajduje się cała sprawa na najwyższem miejscu, t. j. przedłożono ją, jak wam już doniosłem telegraficznie, cesarzowi osobiście do rozstrzygnięcia, a ponieważ wiadomo, że najwyższy wódz armii skłania się więcej do zdania ministerstwa wojny, przeto widoki są bardzo małe, tak małe, iż już teraz mówić można o zaprzepaszczeniu całej sprawy, zanim jeszcze ostateczny wynik „akcyi decentralizacyjnej" jest wiadomy.

Nie trzeba być bynajmniej prorokiem, ażeby twierdzić, iż w gruncie rzeczy zostanie wszystko po dawnemu — *Es wird alles bleiben beim Alten* — a tylko chyba to ustępstwo zdoła Koło uzyskać, że zakres działania galicyjskich dyrekcyj ruchu będzie nieco rozszerzonym, mianowicie w kierunku udzielenia im prawa do zakupna pewnej części materyałów i potrzeb kolejowych w kraju. — Gdyby atoli Kołu polskiemu udało się — co jednak nie jest prawdopodobnem — uzyskać do tego jeszcze jakie drobniejsze ustępstwa, to będą one razem okruszynami, jakie zwykły spadać pod stół, i drobnostką ze względu na „wielkość akcyi" i na „wielkość stanowiska politycznego", jakie rzekomo Koło polskie zajmuje. Dlatego będzie na czasie ostrzedz już teraz naszą opinię publiczną, ażeby tych okruszyn nie uważała jako decentralizacyę kolejową, za co ją prawdopodobnie będą nasze organy wsteczne usiłowały przedstawić.

Przechodząc do sprawy krakowskiej dyrekcyi ruchu, wynika z powyższego, iż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie ona dalej istniała, a twierdzą nadto w kołach poselskich, iż wojskowość żąda nawet utworzenia takiejże dyrekcyi ruchu jeszcze w Przemyślu, jako w siedzibie dowództwa korpusu armii.

Dom Narodowy na Śląsku.

(Dokończenie.)

Życie autonomiczne Śląska również nie przedstawia się wesoło. Rad powiatowych tam nie ma; obawiano się bowiem, że żywioł polski, liczebnie najsilniejszy, mógłby w nich zdobyć przewagę. Do Sejmu wybiera ks. Cieszyńskie ośmiu posłów, mianowicie czterech z gmin wiejskich, czterech z miast. Z tych ośmiu mandatów na 31 posłów, zasiadających w Sejmie śląskim, trzy tylko spoczywają w rękach polskich, a jeden w czeskiem. Do Rady państwa wybiera cały Śląsk 10 posłów, z tych większa własność 3; samo ks. Cieszyńskie zaś jednego posła z gmin wiejskich, który obecnie nie jest narodowym, a dwóch posłów z miast.

Wobec tych opłakanych stosunków życie narodowe na Śląsku skupiać się musi głównie w Towarzystwach, które są niezbyt liczne jak na istniejące potrzeby, jednak ważniejsze są tu, niż gdziekolwiek indziej, zwłaszcza że opierają się prawie wyłącznie na samym ludzie wiejskim. W samym Cieszynie istnieje obecnie dziesięć Towarzystw polskich, a mianowicie:

„Czytelnia ludowa", najstarsza, w r. 1861 założona instytucya, posiadająca już piękny i bogaty księgozbiór, ale nie mogąca się należycie rozwinąć z powodu braku dogodnego i stale zapewnionego lokalu; „Towarzystwo Naukowej Pomocy dla Księstwa Cieszyńskiego" do popierania w naukach śląsko-polskiej młodzieży szkolnej; „Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego", mająca na celu założenie gimnazyum polskiego w Cieszynie; „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra", zajmujące się wydawaniem i rozpowszechnianiem między ludem książek polskich w duchu religijno-narodowym; „Towarzystwo ewangelickie oświaty ludowej" z takim samym celem jak poprzednie, ale w duchu ewangelickim; „Związek katolików śląskich", Towarzystwo polityczne katolickie; „Towarzystwo polityczne ludowe" bez barwy wyznaniowej; „Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego", którego cel nazwa sama tłomaczy; „Towarzystwo oszczędności i zaliczek", oparte na zasadach Schultzego z Delitsch, z trzema filiami: w Jabłonkowie, Frysztacie i Boguminie; wreszcie najmłodsze, dopiero zawiązane, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół". Po za Cieszynem mamy nadto kilkanaście czytelń ludowych i kółek rolniczych, których liczba powoli, ale stale się powiększa, i dzielne bardzo pomyślnie rozwijające się „Polskie Kółko pedagogiczne" w Ustroniu.

Wszystkie te Towarzystwa są niewątpliwie bardzo potrzebne i ważne, nie mogą jednak żadną miarą objąć choćby w przybliżeniu całości potrzeb narodowych na Śląsku, gdyż każde z nich może spełniać tylko swoje zadanie, musi przeto ściśle trzymać się granic, wytkniętych szczegółowym celem i środkami. Tem wyraźniej występuje zatem potrzeba stworzenia instytucyi, któraby mogła całość spraw narodowych ogarnąć, tem bardziej niezbędnem staje się założenie Towarzystwa, któreby nie mając żadnego szczególnego zadania przed sobą, a rozporządzając odpowiednemi środkami materyalnemi, wszędzie tam spieszyć mogło, gdzieby chwilowa lub trwała potrzeba polskiego żywiołu tego wymagała. Instytucya tego rodzaju mogłaby i powinnaby stać się ogniskiem i podstawą wszystkich narodowych dążeń i usiłowań, mogłaby być siedzibą innych Towarzystw i wzajemnie zbliżać je do siebie. Mogłaby wreszcie zaspokajać potrzeby, którym żadne inne Towarzystwo podołać nie może, nieraz przemijające, nieprzewidziane, doraźne, a niemniej doniosłe i wymagające szybkiego zaspokojenia, inicyatywy i poparcia.

Tej miary Towarzystwem może być jedynie „Dom Narodowy."

Doniosłość podobnej instytucyi zrozumiano już bardzo dobrze gdzieindziej, zrozumieli ją Rusini we Lwowie, Kołomyi, Czerniowcach, Czesi w Czechach i na Morawach, nawet Niemcy w tym roku otworzyli Dom Narodowy w Bernie, kosztem blisko półmilionowym wystawiony. Przykład innych narodów przemawia także za pożytecznością tego rodzaju instytucyj.

W uznaniu i odczuciu tej piekącej potrzeby zawiązało się w Cieszynie w połowie roku 1887 osobne „Towarzystwo Domu Narodowego" pragnąc stworzyć instytucyę, któraby bądź z danego domu, bądź z innych stale zapewnionych funduszów własne miała dochody, przeznaczone w całości i wyłącznie na popieranie sprawy narodowej na Śląsku, gdziekolwiek i w jakimkolwiek kierunku okazałaby się tego potrzeba.

Wydział tego Towarzystwa w odezwie swej zwraca się do całego społeczeństwa polskiego z następującemi słowy:

„Obcy napływ zamula nasze pola rodzinne i grozi nam zagładą. Wrogi żywioł wciska się w wszystkie nasze stosunki, zohydza i bezcześci to, co nam drogie, zatruwa serca i paczy umysły młodzieży naszej, a lud nasz, tłumiony i nękany systematycznem wynaradawianiem, podstępem lub przemocą do swojej nagina woli. Niemiecki *Schulverein* daje nagrody nauczycielom, odznaczającym się większą usilnością w pracy germanizacyjnej, a stałe zasiłki gminom, wprowadzającym do szkoły język wykładowy niemiecki; niemieckie ogródki fröblowskie wydzierają nam dzieci, by je od lat najwcześniejszych obcą otoczyć atmosferą, obcym napoić duchem; sejm śląski dziesiątki tysięcy wyznacza na stałe teatry niemieckie, gdy my dotąd nie mamy miejsca, w którymbyśmy bodaj teatr amatorski swobodnie utrzymywać mogli. Słowem, wszędzie wysuwa się naprzód, góruje i przewodzi niemczyzna, niszcząc nasz żywioł swojski, jak rdza trawiąca żelazo. A co niemieckie znajdzie zawsze poparcie, nietylko u zamożnych i liczną inteligencyę posiadających mieszkańców niemieckich, ale i u władz i w sejmie, w reprezentacyach miejskich i w szkole, na Śląsku i po za Śląskiem; znajdzie ułatwienie i rozgłos, zachętę i opiekę. Czyż wobec takich stosunków możemy się

POGRZEB WIEJSKI.

(W DOLINIE SKAWY).

OBRAZEK

przez

Maryę Konopnicką.

2 (Dokończenie.)

Tymczasem śpiew rósł, obrzymiał, bo idący do miasteczka ludzie równali się z naszą gromadką i śpiewali razem. Szczególniej przejmującemi były głosy pacholęce chłopiąt i nieletnich dziewcząteк. Wiele wyrazów w ich ustach wyglądało, jak zrzeczenie się życia na samym jego progu. W ustach ludzi dojrzałych robiła pieśń ta wrażenie wielkiej powszechnej spowiedzi.

...N[illegible]szyłem ja tu dość z cielesnej krewkości,
D[illegible] we mnie gorzała od wielkiej radości [1]).
Teraz idę w wieczny mir, do Pana Jezusa,
Teraz mnie już nie pojma nijaka pokusa.
Miałem ja tu rodzice, miałem żonę, dziatki,
Teraz idę w ciemny grób, jak do ojca, matki.
Teraz *vale* dziateczkom i krewieństwu dawam,
Miłem sercem żegnam was, a sam się ostawam...

Wóz się trząsł na wybojach świeżo zasypanych gruzem, a z wozem trząsł się głos skurczonego na wozie dziada, trzęsła się głowa jego siwa, trzęsło się i to *„vale"*, jakby ostatniem echem pożegnania drżące.

[1]) Żądzy.

Co mnie dziwiło, to, że nie dosłyszałam w pogrzebowej gromadce ni jednego kobiecego szlochu.

— Nie miał to nieboszczyk rodziny? — spytałam z cicha idącej obok mnie kobiety.

— A *hań* matka! — odrzekła, wskazując głową na wóz, przy którym, półdrabków się trzymając chudą, zczerniałą ręką, szła sporym krokiem, przygarbiona, okryta lnianą płachtą baba.

Natychmiast zaczęłam głos jej wyróżniać wśród innych. Cienki był, przenikliwie dźwięczący dusznością jakąś, czy zmęczeniem rwany. Dotrzymywał jednak innym, a szczególnej żałości zgoła znać w nim nie było.

...Nie starajcie się światła, nie starajcie dzwonów,
Nie trzeba mi parady, nie trzeba pokłonów,
Bom ci proch a glina jest, do ziemi się wracam,
A w co byłem z naczątku [1]), znowu się obracam.

— A na wozie *han*... widzą? To nieboszczyka przeddziad... *Nie gwałtem* już mocny w nogach, to go 'wiozą... — dorzuciła kobieta, korzystając z ciszy, jaka po każdej prześpiewanej strofie nastawała, a wśród której tylko tupot nóg po gościńcu i toczenie się wozu słychać było.

W tej chwili dziad podniósł głowę i silnym, raźnym odezwał się głosem:

Winszowana dobra śmierć i letkie skonanie,
Winszowany cichy grób, co mi się dostanie,
Teraz-że się powróćcie, kędy wasza droga,
A ja będę cicho spał, na łonie u Boga...

[1]) Z początku.

Prześpiewał, zgarbił się, skłonił głowę, i po ramiona zatonął w świerkowej zieleni. Idącej przy wozie matce głos złamał się nieco w tej ostatniej strofie. Wytrwała jednak, i trzymając się półdrabka, szła żwawo obok trzęsącej się synowskiej trumny.

Śpiew ucichał zwolna.

Jak urzeczona szłam za jego echem.

Przykuwała mnie piękność prastarych form pieśni, przykuwała mnie mądrość jej i moc. Duch, który ją wysnuł z siebie, musiał być duchem prawdziwego filozofa; albo raczej prawdziwa filozofia życia sama sobie znalazła tu wyraz i wcielenie.

Nicość życia, nicość trudów i zabiegów jego, siewy, które nie wschodzą i nie zakwitają, kwiaty, które nie dają owoców, owoce, które trują tych, co je hodowali, znikomość wszystkich nadziei, oraz wszystkich zwątpień, wszystkich radości i wszystkich boleści, cały ten świat, który „nie stoi za grosz, ni za jeden lament", jakie to szczere, a jakie prawdziwe!

Grzech, wina, postawione na zewnątrz człowieka, grzech, w który wepchnięty jesteś, jak żołnierz w wir bojowiska, wina, po której idzie łaknienie „wiecznego miru", łaknienie wypocznienia od samego siebie, od własnej słabości: — jaka w tem prawda, a jaka głębia smutku!...

Trumna dygotała na wozie coraz silniej; dziad oburącz chwycił się półdrabków; weszliśmy na kamienistą groblę.

Chłód powiał od mokrych łąk i stawów. Jakieś niewidzialne usta rozwiewały mi włosy na czole, a szeroka cisza pełna była ich tajemniczego szeptu.

..Przygodne tu wszystko i jednochwilowe, a przecież konieczne i nieuniknione. Koniecznym jest ból, konieczną jest miłość, koniecznemi łzy i uśmiechy. Konieczną także jest tego wszystkiego nicość.

...Miałem tu rodzice, miałem żonę, dziatki. Tu... w krainie przemian, zwiędnień i przekwitów serca. Miałem. Było to może snem szczęścia, może snem cierpień; ale teraz zbudziła mnie ze snu tego śmierć. Teraz już zimną pierś mam i nie czuję ani ran z ukochanej ręki, ani jej pieszczoty. Teraz mi dobrze, spokojnie. Jak spokojnie! Nie drżę z rozkoszy, lecz nie drżę i z bólu. Cichy jestem. Jestem, czem byłem — nicością. Do grobu idę, idę, do ziemi, rodzicielki prochu i człowieka. Do ziemi, która była matką matki mojej, i matką ojca mego, i do której pójdą syny moje i dzieci synów moich. Rozwiązały się pęta moje, i te, co łańcuchem mi były, i te, które były róż wieńcem. Wolno mi już nie kochać, nie czuć trwogi, gniewu, pogardy, zazdrości. Wolno mi nie być niewolnikiem miłości ani nienawiści; wolno mi nie dręczyć siebie i innych.

...Miłem sercem żegnam was... sercem uleczonem — z życia. Ognisko wzruszeń wygaszone, źródło porywów wyschłe, rozlatane jaskółki myśli moich wróciły do gniazda swego, do wystygłego mózgu mej czaszki.

...Opadły ramiona moje, wyciągnięte do uścisków bratnich, rozprostowały się dłonie, które zaciskałem około tego, co było tą, jak ja — nicością; stopy moje wypoczywają z dróg pilnych, o których nie wiedziałem, że do grobu wiodą.

...Bezbronny jestem, nie łaknący ani sądu, ani pomsty, ani sprawiedliwości. Pomiędzy niebem a ziemią rozwiany jestem, jako tchnienie wiatru i mniej jeszcze. Bo i wiatru tchnienie zakołysze stepem, gdy nań uderzy ze wschodu lub zachodu, ale dech życia mego nie poruszył ani jednej trawki, a większa jest nicość moja niż ślad prochu, który po nim zostaje. Gdy słońce jutrzejsze szukać mnie będzie — nie znajdzie; a księżyc nie obaczy, iż byłem, a już nie jestem. Starta jest istność moja i wymieciona droga po mnie aż do źdźbła trumiennej słomy. Byłem, a jakbym nie był.

...Troskałem się „około wiela", ależ jednego tylko było mi potrzeba — grobu. Ten ci jest dom wieczny i podścielisko pokoleń, które przeminęły i które przyjść mają.

...Acz lepszem byłoby, iżby nie przychodziły bo to, „co się żywot mieni, męka i wojna jest"

...Ale przyjdą i przeminą. O śmierci, ty jesteś życiem świata.

...Ale i śmierć zaś rozwiązaną będzie, a gdy jej usta nie znajdą w prochu ani jednej iskry do zdmuchnięcia — wtedy nastanie mir i wieczna cisza... — —

Nagle stuknęło coś. To koła wozu zaczepiły o cmentarne wrota.

KONIEC.

ostać w walce o byt narodowy z gołemi rękami? Czyż nie jest dla nas konieczną instytucya, któraby nam choć w części zastąpić mogła wszechstronne poparcie, jakiem się niestety na naszą szkodę i naszym kosztem, cieszy żywioł nam wrogi? Czyż nie jest nam potrzebny w tem znaczeniu pojęty „Dom Narodowy"?

„Towarzystwo Domu Narodowego", rozporządza obecnie kapitałem składkowym w sumie przeszło 8000 złr. Zbyt to mało, aby już dziś myśleć można o wykonaniu powziętego zamiaru, ale jest już silny bodziec do dalszych w tym kierunku starań, jest mocna podstawa do wiary w możliwość osiągnięcia zamierzonego celu. Bez pomocy jednak obejść się nie możemy. Mimo najlepszych chęci i wszelkiej gotowości, aby tyle ważne dla przyszłości i rozwoju żywiołu polskiego na Śląsku dzieło, własnemi dźwignąć siłami, wiemy dobrze, iż bez narażenia sprawy na zbyt wielkie, a w następstwach zgubne opóźnienie, tak doniosłemu zadaniu sami podołać nie możemy. Musimy się koniecznie oglądać za poparciem dalszych, życzliwych nam rodaków, którzyby, oceniając należycie ważność wysuniętej naprzód placówki, w walce z zalewem germańskim pomocy swej nam udzielili.

Chwila, w której „Dom Narodowy" będzie mógł podjąć swoje działanie, stanowić będzie nowy okres w dziejach ludności polskiej na Śląsku. „Dom Narodowy" stanie się według naszego przekonania wkrótce prawdziwą „macierzą narodową" wszystkich usiłowań, zmierzających do odrodzenia, wzmocnienia i zabezpieczenia żywiołu polskiego na kresach śląskich; opiekunem każdej zdrowej myśli narodowej, każdej pożytecznej dla społeczeństwa naszego inicyatywy, każdej sprawy, nie mającej lub nie mogącej mieć osobnego organu działania; orędownikiem interesów narodowych wszędzie i zawsze, gdzie tego chwilowa lub stała wymagać będzie potrzeba, a z czasem może i najlepszym, bo na najogólniejszem stanowisku stojącym przedstawicielem naszym na zewnątrz.

„Dlatego odzywamy się do wszystkich rodaków, do wszystkich przyjaciół Śląska z usilną i gorącą prośbą: **Poprzyjcie nasze usiłowania, dopomóżcie nam ofiarnym groszem do utworzenia instytucyi, któraby była ogniskiem, opiekunką i orędowniczką sprawy narodowej na Śląsku! Każdy, choćby najmniejszy datek, przybliży nas do upragnionego celu, ułatwi nam wytrwanie w ciężkiej walce i zakończenie jej kiedyś — da Bóg — zwycięstwem!**

Kolonizacya germanizatorska w Prusach Zachodnich.

Pomimo pewnych objawów, świadczących o „pojednawczem" usposobieniu rządu pruskiego, komisya kolonizacyjna nie ustaje w swej gorliwości i coraz to nowe składa dowody, że w stosunku do żywiołu polskiego trwają dawne dążności i dawne cele przyświecają germanizatorom pruskim.

Komisya kupuje po dawnemu i co więcej, odstępuje nawet od zasady skupywania samych tylko Polaków, ilekroć dla germanizacyjnych i protestanckich celów uzna tego potrzebę.

Dla nas, Polaków, cele komisyi kolonizacyjnej aż nadto są zrozumiałe; jasne są również dla każdego rozsądnego Niemca; gdyby jednakże w obozie naszych przeciwników znaleźli się jeszcze naiwni, którzyby chcieli sądzić o celach i charakterze komisyi kolonizacyjnej z tego, co o niej mówi ustawa i co zapewniali ministrowie pruscy przy obradach sejmowych, — dla oświecenia tych naiwnych dosyć będzie wskazać świeże fakty: nabycie dóbr Lulków przez komisyę kolonizacyjną w związku z projektem założenia seminaryum dla teologów ewangelickich w Ryńsku

Komisya nabyła Lulkowy w powiecie toruńskim, mające obszaru 1060.94 ha na terminie subhastacyjnym za 615.000 marek. Z prywatnych osób stanął do licytacyi tylko hr. Alvensleben z Ostromecka, lecz porozumiawszy się z komisyą od zamiaru kupna odstąpił, tak iż komisya nabyć mogła tę wieś, z dobrej kultury znaną i kosztownie zabudowaną, stosunkowo za bardzo niską cenę.

Lulkowy dostały się w r. 1457 drogą łaski królewskiej od Kazimierza IV wraz z kilku innemi majątkami miastu Toruniowi za pomoc okazaną w wojnie z Krzyżakami. W początku tego stulecia zrobiono z majątku dzierżawę wieczystą, a następnie dostała się wieś w ręce Niemców Weinschencków. Ostatni właściciel z tej rodziny, bankier, znany z nienawiści dla Polaków, zadłużywszy się znacznie i popełniwszy wiele nadużyć, życie sobie odebrał, a majątek poszedł na licytacyę.

Komisya kolonizacyjna nabyła ten majątek, odstępując po raz drugi (po nabyciu Grzywna w powiecie brodnickim) od swej zasady kupowania tylko od Polaków, po Polakach lub dla niedopuszczenia Polaka do kupna. Tym razem nabyła majątek po Niemcach, usunęła nawet nabywcę Niemca, aby tylko wejść w posiadanie majątku, co nie odpowiada mniemanemu jej ekonomicznemu zadaniu, zwłaszcza że Lulkowy, jako nader kosztownie zabudowane, już z tej przyczyny do parcelacyi nie bardzo się nadają.

Oczywiście komisya nabyła majątek w widokach germanizacyi i dla propagandy protestantyzmu. Las sprzedany zostanie fiskusowi, część majątku rozparcelowana, a w środku pozostanie większy folwark, w którym naturalnie zbudowany zostanie kościół ewangelicki, a może powstanie jeszcze jaki zakład germanizacyjny

Łatwo zrozumieć widoki komisyi kolonizacyjnej, rozejrzawszy się w geograficznem położeniu Lulków i okolicy. Korespondent *Dzien. Pozn.* w następujący sposób określa położenie tego majątku. Wyobraźmy sobie trójkąt prostokątny, którego przeciwprostokątną, czyli bok najdłuższy stanowi stara szosa z Torunia przez Chełmżę do Chełmna; koryto Wisły od Torunia aż pod Fordon to drugi bok, zaś od Fordonu do Chełmna — trzeci bok trójkąta. Lulkowy znajdują się w trójkącie w odległości jednej mili od Torunia.

Otóż wzdłuż całej Wisły po prawym jej brzegu, po którym cały ten trójkąt położony, rozciągają się niziny najpierw toruńskie, następnie chełmińskie. Niziny te zamieszkują Niemcy od dawien dawna, z małemi tylko oazami polskiemi przy Czernowie, Czaczu i Starogrodzie. Na wyżynie mieszka ludność polska i katolicka.

Kościołów katolickich jest na tym kawałku kraju, ktory najwięcej 10 mil kwadratowych zajmuje, dość wiele. A najprzód 3 w Toruniu, 1 w Chełmży, 1 w Chełmnie. Dalej po wsiach w Starogrodzie, Czystem, Kijewie, Czarcu, Czarnowie, Trzebcu, Nawrze, Grzybnie, Grzywnie, Unisławiu, Biskupicach, Bierzgłowie, Łążynie, Bolumінku, Ostromecku i Swierczynkach.

Większe majątki ziemskie w ręku Polaków są następujące: Łysomice Donimirskich, Brachnówko Czarlińskich, Warszewice Hulewiczów, Nawra Sczanieckich, Wymysłowo Manieckich i Trzebcz Slaskich.

Kościoły ewangelickie są 2 w Toruniu, 1 w Chełmży i 1 w Chełmnie; po wsiach zaś tylko w Górsku w nizinach toruńskich w Kokosku w nizinach Chełmińskich i na kraju wyżyny w powiecie chełmińskim w Płutowie.

Ale począwszy od Brzozowa pod samem Chełmnem siedzą na dawniejszych dobrach poduchownych koloniści niegdyś przez Fryderyka II ze Szwabii sprowadzeni, sami ewangelicy siedzą zaś jakby gromadami, bo często w kilku przyległych do siebie wioskach i wsiach, które owego czasu między nich rozkolonizowano. Włości przez nich zajęte ciągną się mniej więcej wzdłuż owej przeciwprostokątnej i dochodzą w Sierakowie aż pod sam Ryńsk, od Chełmna zaś wprost w kierunku południowym aż za Kijewo. Jak wiadomo, Ryńsk i Kijewo są już w ręku komisyi kolonizacyjnej.

Zważywszy to wszystko, przychodzi się do wniosku, że **komisya kolonizacyjna obrała sobie Lulkowy za punkt wyjścia do dalszej operacyi w celach germanizacyjnych**, aby po starym trakcie krzyżackim od Torunia posuwać się dalej i podawać jednę rękę Niemcom w nizinach, drugą zaś owym kolonistom szwabskim a przez to i nowym swym kolonistom w dobrach Ryńskich.

Można przewidzieć, że komisya kolonizacyjna, zrobiwszy raz początek, będzie chciała pójść dalej po raz obranej drodze, przeciwnej ustawie i jej urzędowemu charakterowi, ale odpowiadającej istotnym celom germanizatorskiej kolonizacyi, i znajdzie zapewne pole do swej działalności, mówią bowiem, że pomiędzy Niemcami, osiadłymi w owym trójkącie istnieje potrzeba pozbywania się majątku.

Celem poparcia tej germanizatorskiej działalności w Prusach Zachodnich powstał zamiar, o którym wspomnieliśmy na wstępie, założenia seminaryum duchownego dla teologów ewangelickich Pierwotnie chciano założyć takie seminaryum w Chełmnie w gmachu pokatolickim. Odstąpiono jednak od tej myśli, aby zużytkować pałac w Ryńsku i postanowiono pałac ten obrócić na seminaryum dla przyszłych pastorów ewangelickich. Ten nowy zakład ewangelicki będzie zarazem sprawował duszpasterstwo w całej okolicy, przeznaczonej do germanizacyi i ma przygotować teologów germanizatorów ku popieraniu usiłowań komisyi kolonizacyjnej.

Projekt założenia stacyi germanizacyjno misyonarskiej w Ryńsku ilustruje wymownie widoki komisyi kolonizacyjnej przy zakupnie dóbr Lulków i całą działalność komisyi w jaskrawem przedstawia świetle!

W cóż się obrócą po tem wszystkiem naiwne zapewnienia ministrów pruskich, — czemu zresztą nikt nie wierzył, — że komisya kolonizacyjna przedewszystkiem ma cel ekonomiczny, a w drugim rzędzie dopiero germanizacyjny; w cóż się obracają uroczyste oświadczenia wobec stronnictwa środkowego i Polaków, że kolonizacya rządowa nie ma bynajmniej na myśli szerzenia protestantyzmu i równe prawa pozostawia katolikom, jak i protestantom?!

Sprawy gmin i powiatów.

Kraków, 24 października.

Rada powiatowa krakowska odbyła wczoraj przy udziale 16 członków zwyczajne swe posiedzenie.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, Wydział zdał sprawę z czynności swych za czas upłyniony od ostatniego posiedzenia Rady powiatowej. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się między innemi, iż w czasie, sprawozdaniem objętym, komisya Wydziału krajowego, złożona z radcy p. Michalczewskiego i urzędnika kasowego, przeprowadziła skontrum kasy i lustracyę urzędu Rady powiatowej w Krakowie.

W reskrypcie, jaki Wydział krajowy wskutek tego wydał, a który w całości odczytano, Wydział krajowy stwierdza, iż skontrum kasy wykazało zupełną zgodność pomiędzy wynikiem zamknięcia rachunkowego a rzeczywistym stanem kasy, iż księgi rachunkowe i kasowe prowadzone są według zasad rachunkowości kupieckiej, że księgi uchwał Wydziału powiatowego i Rady powiatowej prowadzone są starannie, że zaległości spraw jest mało i że administracya postępuje w ogólności zupełnie prawidłowo.

Podnosi dalej Wydział krajowy starannie sporządzone zamknięcie rachunków drogowych za rok 1890, i bardzo intenzywną gospodarkę Wydziału powiatowego co do dróg gminnych, na które (349 kilometrów) wydano w roku 1890 42.637 złr. z wliczeniem w to wartości prestacyj drogowych w naturze.

Wobec tak znacznej długości dróg gminnych i tak wysokich na nie wydatków, uważa Wydział krajowy dotychczasową kontrolę techniczną przez jednego urzędnika technicznego stanowczo za zbyt małą i zaleca ustanowienie dwóch, a najmniej jednego konduktora drogowego.

W końcu Wydział krajowy wyraża podziękowanie i uznanie za gorliwą i skuteczną działalność dla dobra powiatu prezesowi p. Alfredowi Milieskiemu i tegoż zastępcy p. Franciszkowi Paszkowskiemu.

Po przyjęciu sprawozdania Wydziału do wiadomości, zdał następnie sprawę p. dr. Morawski, jako delegat Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem podnoszono co do szkół ludowych pewne zażalenia i życzenia, które p. delegat przyrzekł w Radzie szkolnej okręgowej zużytkować, po czem sprawozdanie jego przyjęto.

W dalszym ciągu Rada powiatowa uchwaliła prowizoryum budżetowe na I kwartał r. 1892 według stopy dodatków powiatowych z roku bieżącego — tudzież ceny wykupna prestacyj drogowych na rok 1892; ceny te dla całego powiatu są te same, co w roku bieżącym, t. j. 3 złr. za 1 dzień robocizny parą koni, a 60 ct. za 1 dzień robocizny pieszo.

Po wyczerpaniu porządku dziennego na nagły wniosek p. Szybalskiego i ks. Królikowskiego Rada poleciła Wydziałowi starać się pilnie o to, ażeby w każdej gminie był zaprzysiężony strażnik polowy i kontrolować, ażeby strażnicy szkodników polowych wykazywali, a zwierzchności gminne ażeby ich karały.

W końcu omawiano zarządzone właśnie przez władze rządowe wybory do reprezentacyj gminnych na nowe sześciolecie.

Z Rady państwa.

Żywe rozprawy, które się na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyły w sprawie radykalnej reformy dzisiejszych stosunków **prasowych**, dowiodły dobitnie, jak piekącą staje się ta sprawa dzisiaj. Wszyscy mowcy, wszystkie stronnictwa uznały tę reformę za niezbędną. Byłoby więc do życzenia, aby wnioski Foreggera i Pacaka przeszły szczęśliwie przez obrady wybrać się mającej komisyi i aby Izba stanowczem uchwaleniem tych wniosków w 2 i 3 czytaniu zaznaczyła wobec rządu swoje zapatrywania na stosunki prasowe. Niemniej aprobatę Izby zyskać winien wniosek Pernerstorfera o pozwolenie na kolportaż dzienników.

Wielką część posiedzenia wczorajszego — jak zresztą doniosły już telegramy — zajęła polemika pp. Plenera i Pernerstorfera z p. Luegerem. Dwaj pierwsi w ostry sposób piętnowali agitacyę antisemickiej prasy.

Klub ruski przez usta p. Teliszewskiego wypowiedział również chęć przyłączenia się do tak pożądanej reformy.

Z Koła polskiego nikt głosu nie zabierał.

Uchwalono wreszcie wybrać komisyę z 24-ch członków dla wniosków pp. Foreggera i Pacaka o reformie ustawy prasowej.

Po załatwieniu tej sprawy przystąpiono do rozprawy budżetowej nad wydatkami „zarządu centralnego" ministerstwa oświaty.

Po ustnem zdaniu sprawy przez referenta p. Pinińskiego, zabrał głos p. Masaryk i zaznaczył na wstępie ogromne przeciążenie uczniów w szkołach średnich, zwłaszcza w dziedzinie nauk przyrodniczych. Ktoś podjął się żmudnego zadania i obliczył, że w podręcznikach naukowych dla geografii, zoologii i botaniki znajduje się ni mniej ni więcej tylko 18.000 obcych wyrazów. Mowca pragnie, by w wykładzie nauk przyrodniczych baczniejszą zwracano uwagę na rysunki i obrazowo-poglądową metodę. Dotykając następnie pokrótce nauki historyi i języka ojczystego, zaznacza p. Masaryk w dalszym ciągu potrzebę reformy uniwersyteckich studyów prawniczych, medycznych i filozoficznych. Mowca wyraża swą radość z rozporządzeń ministra oświaty, które obok kształcenia umysłów u młodzieży, kładą wielki nacisk na fizyczny jej rozwój. Dzisiejsze urządzenia szkolne są bezsprzecznie dla fizycznego zdrowia młodzieży bardzo niepomyślne. Stanowcza reforma w tym kierunku jest niezbędną. W związku z tem należałoby postarać się o zaprowadzenie kursów dla higieny szkolnej. Szczególnie w pierwszych czterech półroczach szkół średnich i w dwóch ostatnich powinno się znaleść czasu dosyć dla ćwiczeń fizycznych. Mowca nie przeczy, że ministerstwo poczyna już zwracać uwagę na istniejące pod tym względem braki, oświadcza jednak, że akcya powinna być nierównie silniejsza i energiczniejsza

W dalszym ciągu omawia p. Masaryk konieczność podniesienia **studyów dla kobiet**. Wyższe zakłady naukowe powinne dla płci żeńskiej stanąć otworem. Wyższe kształcenie się kobiet po za szkołą ludową pozostawione jest obecnie tylko prywatnej inicyatywie. Gimnazyów dla dziewcząt państwo nie utrzymuje i nie zakłada, a przecież żądania w tym kierunku są zupełnie usprawiedliwione.

Pierwszym wymogiem skutecznej reformy szkół średnich, wymogiem wypływającym z bynajmniej nie politycznych ale ściśle faktycznych stosunków, jest **autonomia szkolna**. Jest ona konieczna Dalej żąda p. Marasyk, aby rząd szczerzej zajął się stanem szkół przemysłowo-handlowych. Dwuklasowe szkoły handlowe są niedostateczne.

W końcu podnosi mowca szereg postulatów szkolnych w szczególności dla Czech i Moraw. (*Oklaski na ławach Młodoczechów*)

P. dr. Fournier użala się nad upadkiem humanistycznego gimnazyum i wyraża nadzieję, że po ostatnich rozporządzeniach ministra oświaty w sprawie nauki klasycznych języków zaznaczy się wzot ku lepszemu.

Prezydent przerywa rozprawy.

P. Pernerstorfer i towarzysze składają wniosek o zniesienie zakazu kolportowania dzienników.

Przedłożenie rządowe o kredycie dodatkowym na seminarya nauczycielskie, jako dodatek do preliminarza budżetu ministerstwa oświaty, przydzielono komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie Izby zapowiedział prezydent na wtorek; na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 października.

Dzienniki ruskie zapowiadają aż **trzy wiece ludowe** ruskie, jakie odbyć się mają niebawem we wschodniej Galicyi. Dokładniejsze wiadomości znachodzimy o wiecu zwołanym na dzień 5 listopada do Kołomyi przez pp. dra Seweryna Danilowicza, Hilarego Harasimowicza i dra Cyryla Trylowskiego; właściwymi jednak inicyatorami a referentami przeważnie mają być sami włościanie. Na porządku dziennym wiecu kołomyjskiego postawiono następujące sprawy:

1) Narada nad wniesieniem petycyi do Rady państwa i do Sejmu krajowego o **rozszerzenie prawa wyborczego**; 2) narada nad wniesieniem memoryału na ręce posłów ruskich do Rady państwa i do Sejmu w sprawie obrony **interesów włościańskich**; 3) narada nad wniesieniem petycyi do Sejmu krajowego w sprawie projektowanego ustanowienia wójtów okręgowych (zbiorowych gmin politycznych) jakoteż w sprawie zmiany ustaw: gminnej i powiatowej; 4) narada nad sposobem przeprowadzenia wyborów gminnych; 5) narada nad wniesieniem petycyi do Sejmu w sprawie wykonywania i zmiany ustawy drogowej; 6) narada nad wniesieniem petycyi do Sejmu w sprawie wykonywania i zmiany ustawy łowieckiej; 7) narada nad wniesieniem petycyi do Sejmu o ochronę ludowego przemysłu tkackiego ze względu na zakaz moczenia konopi i lnu; 8) narada nad wniesieniem petycyi do Rady państwa i do Sejmu w sprawie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej, administracyi majątku kościelnego i o patronacie; 9) narada nad wniesieniem petycyi do Rady państwa w sprawie pierwszeństwa gmin przy sprzedaży drzewa i chróstu z lasów kameralnych i przy oddawaniu robót; 10) wnioski uczestników wiecu.

W wiecu tym wziąć ma udział inteligencya ruska obok włościan.

Do **Turki** zwołała wiec tamtejsza *Narodna Rada* na 17 listopada, a na porządku dziennym postawiono: sprawę **bezpośrednich wyborów** do Rady państwa i do Sejmu i sprawę szkolnictwa ludowego w ogólności a w tureckim powiecie w szczególności.

Wreszcie *Podgórska Rada* w Stryju zwołała także do tego miasta wiec ludowy na 5 listopada a na porządku dziennym postawiono między innemi zmianę ordynacyi wyborczej.

Z saboru pruskiego.

Według wiadomości otrzymanych z Rzymu w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-

---

Róże w niebieskim ogrodzie.

LEGENDA

Catulle Mendès'a.

Wy młodzieńcy i wy młode dziewczęta, strzeżcie się mieć przenikliwy rozum i dojrzałe serce. Starajcie się być w okresie waszej młodości raczej naiwnymi i prostodusznymi. Staruszka ludzkość jest babką, która, aby się odświeżyć, potrzebuje słyszeć muzykę waszego śmiechu i słodszy jeszcze odgłos waszych pocałunków!

Jeżeli wam kto powie, że należy być poważnym, gardzić uciechami, a oddawać się wyłącznie ciężkiej pracy, nie dawajcie ucha ponuremu doradcy. A zamknijcie też uszy wasze przed tymi, którzy wam prawią o znikomościach świata, o goryczy w szczęściu i o nicości życia. Nie wierzcie temu i żyjcie wesoło!

Razem z pieśnią rzućcie na głowę tego starego nudziarza-doświadczenia wiązankę kwiatów. Bądźcie młodymi, gdy nimi jesteście w istocie. Rozchylcie wargi, by na nich usiąść mogła pszczoła pocałunku, otwórzcie wasze serca, aby w nich obrać mogła siedlisko gołębia miłość. Kochajcie, kochajcie i jeszcze raz kochajcie — i nie zwlekajcie z miłością!

Ani jednej nie traćcie chwilki na niepotrzebne ociąganie się, czas bowiem upływa szybko i unosi wraz z sobą każdą sposobność użycia, każdą możność uciechy życiowej — bezpowrotnie. A jeżeli wahać się będziecie zerwać ową kwitnącą godzinę szczęścia, to może wam się zdarzyć to, co w okresie czarodziejskim przytrafiło się w okolicy Królestwa Bagdadu najmłodszej królewnie, Chciała ona, ale nie mogła się odważyć — zrywać róże w niebieskim ogrodzie!..

* * *

W dniu, w którym księżniczka ukończyła lat 15, ujrzała po raz pierwszy, przechadzając się nad brzegiem rzeki, rzadkiej wspaniałości ogród, o jakim zaledwo w snach marzyć można. Nigdy jeszcze nie widziała wspanialszych grządek kwiatowych i ładniejszych kląbów, jak w owym przedziwnym parku, w którego gęstwinie gubił się wzrok, niby w niezmierzonej jakiejś przestrzeni. Drzewa pokryte były błękitnemi liśćmi, a kwiaty jaśniały blaskiem płomieni Kwiaty te były tak piękne i błyszczące i wydawały tak przecudną woń, iż można było sądzić, że powiew wiatru przynosił tu tchnienia kwiecia rajskiego.

Gdy królewna oddawała się zachwytowi nad tylu pięknościami, usłyszała nagle pełen słodkiej harmonii głos, brzmiący jak śpiew słowika:

— Dzień dobry ci, piękna, która liczysz piętnastą wiosnę!

Przed oczyma dziewczęcia zjawiła się postać młodej niewiasty, we wspaniałym stroju, bogato kosztownościami ozdobionym. Jej złote sploty włosów spadały z pod dyademu na suknię z brokatu. Nie trudno było poznać, że czarodziejka stoi przed królewną.

Wróżka śmiejąc się mówiła:

— Rozpoczęłaś wiek, który otwiera ci drogę do niebieskiego ogrodu, wiek, w którym można zrywać kwiaty i dla którego one same się otwierają. Wejdź do tego przybytku, królewno! Gdybyś się urodziła była córką kowala lub wyrobnika wiejskiego, bramy tego ogrodu byłyby się również otwarły przed tobą, gdyż ty dziś z pierwszym trylem słowika ukończyłaś lat 15.

Wejdź i przyozdób się kwiatami, nie obawiając się połajania; uwij sobie bukiet, który ci całe życie wonieć będzie, albowiem te kwiaty nazywają się: *pieszczoty*, *pocałunki*, *uśmiechy*, a najmniejszy pomiędzy niemi, zaledwie rozwinięty i ukrywający się pod ażurową zasłoną liści to *nieśmiałość*, powabny rumieniec pierwszej miłości.

Księżniczka nie posiadała się z radości. Mogła zrywać te wszystkie wspaniałe kwiaty i brać je ze sobą. Zaledwo zdążyła wypowiedzieć kilka słów podziękowania wróżce — tak jej spieszno było do kwiatów o różowych błyszczących kielichach. Już miała kilka z nich zerwać, gdy....

* * *

Gdy w tem potworny łysy karzeł z długą białą brodą zjawił się przed nią, a wspierając się na kiju, tak krztusząc się mówić zaczął:

— Ejże — powiada — czy to taki dzisiaj zwyczaj, że młode dziewczęta bez towarzystwa wychodzą bujać po polu? Czy w twym pałacu, królewno, nie ma służby, której należałoby doglądać, nie ma bielizny, którą należałoby przejrzeć i do szaf poskładać, i słoików z konfiturami, które należy opatrzyć.

„Mógłbym się także założyć, że nie pomyślałaś dziś jeszcze o tem czy na płaszczu ojca twego i króla nie uszkodziła się złota lama i czy nie zachodzi potrzeba oddania do naprawy bucików twego braciszka. Naprzód więc, wracaj szybko do domu, do pałacu twego; nie trać czasu na zrywanie nieużytecznych kwiatów, a raczej zakrzątnij się w kuchni około służby i dopilnuj, aby nie ukradziono nic z przypraw do przygotowania potraw przeznaczonych".

— Ależ, panie karle dobra wróżka pozwoliła mi....

— Dobra wróżka nie wie, co mówi, i dała ci złą radę. Zresztą dowiedz się, że kwiaty w niebieskim ogrodzie nie są bynajmniej tem, czem się wydają. Z daleka wyglądają ponętnie, to prawda; ale gdy się je tylko zerwie i przytem sobie palce poparzy — gdyż zrobione są ze strasznego ognia — Przeklina każdy swą śmiałość.

Wkrótce zaś nie pozostanie nic więcej w twej ręce z owych kwiatów, jak tylko żałość, która zawsze jeszcze parzy i boli; te kwiaty bowiem nazywają się po imieniu: *gorycz*, *zwątpienie*, *łzy*, a mniej niebezpieczne są to *wspomnienia* o chwilach minionego szczęścia.

Księżniczka była w prawdziwem osłupieniu: Nie wiedziała komu ma wierzyć: dobrej wróżce, czy karłowi? Ach jakże gorąco pragnęła kwiatów! Równocześnie jednak obawiała się, że może istotnie będą one równie szkodliwemi, jak są pięknemi.

W wielkiem przygnębieniu powróciła do domu; pragnęła z rozwagą rzecz roztrząsnąć, zapytać o radę swej mamki, słowem, zyskać na czasie.

Nic przytem bowiem nie traciła przez to. Wszak jutro czy pojutrze, zawsze dosyć jeszcze czasu zostawało uwić bukiet z tych pięknych kwiatów. Ogród był tak niedaleko, tuż nad rzeką, około pałacu jej ojca....

* * *

Wiele dni upłynęło, a królewna wciąż jeszcze nie mogła się odważyć na postanowienie. Byłaby dała wiele za to, gdyby w chińskich wazach i japońskich naczyniach, które błyszczały na jej stołach, hodować mogła *pieszczoty*, *pocałunki* i ów *czar* pierwszej miłości, słowem te wszystkie kwiaty, które jej pozwoliła zrywać dobra wróżka w brokatowej sukni. Ale zawsze powstrzymywała ją obawa, aby się przy zrywaniu kwiatów nie poparzyć, i aby nie przynieść do domu *goryczy*, *zwątpienia*, *łez* i *wspomnień* o minionych słodkich chwilach przeszłości.

Minął rok, a po nim następne. Ojciec księżniczki umarł, królewicz został królem. Księżniczka, która nie chciała wyjść za mąż, była niespokojną niezadowoloną, niepocieszoną od rana do wieczora, od wieczora do rana.

Była ona godną pożałowania królewną, gdyż ciągle jeszcze nie mogła zdobyć się na postanowienie. Jakżeż często z okien swej komnaty wyciągała ramiona do cudów niebieskiego ogrodu, w dolinie ponad rzeką położonego!

Ale słowa karła z białą brodą nie mogły jej wyjść z głowy. Pilnowała też służby, składała bieliznę do szaf i doglądała konfitur w słojach....

Pewnego poranku letniego powiedziała sobie nareszcie, że dłużej w ten sposób żyć nie może. I postanowiła udać się na miejsce i cokolwiekby nastąpić miało, zerwać bukiet owych przedziwnych a zdradnych kwiatów. Wyszła więc sama jedna nad brzeg rzeki do niebieskiego ogrodu.

Nagle ogarnęła ją obawa. A jeżeli owe piękne płomienne kwiaty do tego czasu już zwiędły? Ale uspokoiła się zaraz, przed nią bowiem roztaczał się wielki ogród w całej swej wspaniałości, z drzewami o niebieskich liściach kwiaty zaś wydawały z siebie tak cudną woń, iż można było mniemać, że powiew wiatru niósł tu zapachy całego raju....

Z bijącem sercem, gorączkowym pulsem, drżąc z pragnienia, chciała księżniczka przebiegnąć bramy.

— Córo królewska! — zawołała dobra wróżka, której złociste loki z pod dyademu na brokatową szatę spływały, — nie masz już wstępu do ogrodu, w którym rosną kwiaty, jedynie godne zerwania. I gdybyś nawet była córką najpotężniejszego z władców ziemi, nie otworzy ci się brama, gdyż tak wiele już lat upłynęło od chwili, kiedy pewnego poranku z pierwszym trylem słowika ukończyłeś lat 15. Ach, przypatrz się twej postaci w źwierciedle rzeki!

Księżniczka pochyliła się nad wód kryształem i spostrzegła, że ma siwe włosy, a oczy jej podobne były do zwiędłych niezapominajek.

— Bądź zdrowa, ty, która liczysz lat pięćdziesiąt! — zawołała za nią, płacząc, dobra wróżka.

A córa królewska, zdjęta boleścią i żalem, usiadła na kamieniu przed zamkniętą bramą i stłumionym od łez głosem wywodziła skargi i żale, że chciała a nie miała odwagi: zrywać róże w niebieskim ogrodzie....

Spolszczył *Wł. Pr.*

poznańskiego, kurya rzymska porozumiała się już z rządem pruskim nie tylko co do zasady, aby przyszły arcybiskup był Polakiem, lecz nadto zgodzono się także już z obu stron na jednego i tę samą osobistość. Wobec tego należałoby się spodziewać, że nazwisko przyszłego arcybiskupa w najbliższym czasie ogłoszonem zostanie.

Nowe rozporządzenie ministra Zedlitza, zarządzające, aby do prywatnej nauki języka polskiego dopuszczone zostały wszystkie dzieci, których rodzice życzą sobie tego, wywołało narzekania ze strony polskożerczych organów niemieckich, które wyrażają obawę, iż odtąd rozpocznie się polonizacya dzieci niemieckich. Wszystkim tym organom szowinizmu niemieckiego katolicka *Schles. Volks. Ztg.* daje taką odprawę:

„Sądzimy, że chodzi tu oczywiście o akt sprawiedliwości. Czy to nie było gwałtem, uzurpacyą, gdy gorliwi germanizatorzy uznawali dzieci dla tego za niemieckie, ponieważ miały nazwiska niemieckie? Wiele to Niemców ma nazwiska francuskie, a mimo to nie są oni Francuzami. Owi Polacy z nazwiskami niemieckiemi mogą pochodzić od Niemców, ale za to nie można przecież karać dzieci, którym językiem jest już tylko polski. Zresztą nie zaszkodziłoby to wcale, gdyby dzieci niemieckie w okolicach o mieszanej ludności nauczyły się obu języków, skoro także czysto niemieckim dzieciom wolno będzie brać udział w nauce języka polskiego, chociażby nawet „nauka prywatna“, co tak bardzo przeraża *National Ztg*, udzielaną była w lokalach szkolnych przez nauczycieli państwowych. Przecież w państwowych zakładach udzielaną jest także nauka języka francuskiego i angielskiego mimo, że ona nie ma tak bezpośredniego praktycznego celu, jak nauka języka polskiego.

„Gdyby niemieckość miała być zagrożoną nauką języka polskiego, byłoby to właściwie bardzo smutnem świadectwem dla Niemców. P. hr. Zedlitz zna stosunki panujące w dzielnicach polskich z własnego doświadczenia; nie można przecież przypuścić, żeby on miał coś uczynić, coby zagrażać mogło niemieckości. My przynajmniej mamy większe zaufanie do jego objektywności, aniżeli do berlińskich redaktorów i wolno-konserwatywnych gorliwców niemieckich, którzy Polaków nienawidzą, w pierwszym rzędzie dla tego, ponieważ są katolikami. Gdy jednak nastąpi brak robotników, wtedy i zapaleńsi niemieccy „kulturtregerzy“ wołają o polskiego robotnika“.

Powrót cara.

Z powodu burz na morzu Bałtyckiem powrót cara z rodziną uległ opóźnieniu i odbędzie się inną drogą niż zamierzano. Według ostatnich wiadomości car zamiast wsiąść na okręt w Kopenhadze, miał się w przeciwnym kierunku na zachód przez wyspę Funen do Fredericyi na stałym lądzie w Inflandyi. Pociąg dworski rosyjski, który stał w Gdańsku, został wysłany do Fredericyi. Jeżeli znowu nie zajdą jakie przeszkody i zmiany, wówczas car przejedzie w poprzek przez całe Niemcy. U wjazdu w granicę niemiecką ma go powitać komendant korpusu gen. Waldersee i wręczyć mu list od cesarza. Czy teraz przyjdzie do spotkania się cara z cesarzem, to ciągle jeszcze niewiadomem, ale zaprzeczyć nie można, że sposobność dogodna właśnie się nadarza. Gdyby z tej sposobności car nie skorzystał i po drugi raz w krótkim czasie uniknął spotkania się z cesarzem, wówczas musiałoby się wnioskować, że oziębienie wzajemnych stosunków jest bardzo wielkie, a szczególnie że carska niechęć do Niemiec jest potężna.

Kronika.

Kraków, 30 października.

Konkurs architektoniczny. Zjednoczone Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie ogłasza konkurs na projekt stylowej restauracyi późno-gotyckiej przybudowy, czyli kaplicy zwanej „Ogrojcem“, połączonej z przedsionkiem do kościoła św. Barbary w Krakowie. Warunki konkursu są następujące:

1) Należy przedstawić architektoniczne zdjęcie obecnego stanu „Ogrojca“ i przedsionka (z odróżnieniem części pierwotnej budowy od późniejszych przeróbek i dodatków) wraz z projektowanemi dopełnieniami ornamentacyi kamiennej i projektowanym dachem, na skalę $^1/_{10}$, a mianowicie rzut poziomy w wysokości jednego metra od bruku z widokiem na sklepienie; rzut poziomy w wysokości projektowanych, jako góne zakończenie, dopełnień: widok fasady i przekrój poprzeczny, tj. w linii prostopadłej do frontu kościoła. Wymaganym jest także szczegół dopełnienia narożnika, rysowany na większą skalę z zaznaczeniem modelunku ciemiami. Projekt opartym ma być na ścisłem dochodzeniu pierwotnej myśli twórcy „Ogrojca“. Obecne przeznaczenie przybudowy na kaplicę i na odrębne przejście do kościoła św. Barbary musi być uwzględnionem. Za względnie najlepszy projekt restauracyi, nadesłany przez Polaka, naznacza się jedyną nagrodę w kwocie 300 złr.

2) Otrzymujący nagrodę, obowiązany będzie do dostarczenia w czasie dwóch miesięcy wykonanego pod jego kierunkiem z gipsu lub drzewa, na skalę $^1/_5$ modelu plastycznego górnej części budynku z dopełnieniami i daszkiem. Za ten model, o ile przez sąd konkursowy uznanym będzie za dobry, naznacza się osobną nagrodę w kwocie 200 złr.

3) Projekty rysunkowe i modele nadesłać należy najpóźniej do końca stycznia 1892 r., do kancelaryi zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach w Krakowie. Nazwisko autora dołączone być ma w zamkniętej kopercie, opatrzonej tem samem godłem, co projekt i model.

4) W 15 dni po tym terminie, ogłoszonym będzie wynik konkursu i wypłaconą nagroda. Po ogłoszeniu wyniku urządzoną zostanie wystawa projektów i modeli w salach zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

5) Nagrodzony plan i model zostają własnością zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

6) W skład sądu konkursowego dla ocenienia nadesłanych projektów i modeli wchodzą pp. Matejko, Maryan Sokołowski, Władysław Łuszczkiewicz, Sławomir Odrzywolski i Tadeusz Stryjeński. Wyrok sądu zapadnie na podstawie większości głosów. — *Ks. Marceli Czartoryski*, prezes. *Zygmunt Cieszkowski*, sekretarz.

Z uniwersytetu krakowskiego. *Przegląd lekarski* donosi: Zwracamy uwagę na ogłoszony konkurs na posadę III asystenta przy klinice chirurgicznej. Dzięki usilnym staraniom prof. Rydygiera zezwoliło ministerstwo wyjątkowo na utworzenie tej posady, która wprawdzie jest bezpłatną, jednak prof. Rydygier zamierza ją dostatecznie wyposażyć, jeżeli się znajdzie kandydat, któryby warunkom odpowiadał tj. któryby poprzednio był pracował w anatomii patologicznej i był dobrze obeznany z badaniem histologiczno-patologicznem. Posada III asystenta jest bowiem w tym celu ustanowiona, żeby przy klinice był asystent, któryby się zajmował badaniem anatomo-patologicznem, ewentualnie i bakteryologicznem rozmaitych spraw chorobowych, jakie właśnie chorzy, do kliniki przyjęci, przedstawiają, oraz ażeby tenże asystent był profesorowi specyalnie pomocnym w badaniach naukowych. Asystentów takich ma każda klinika we Francyi (*chef du laboratoire*), a w Niemczech są tak zw. „*wissenschaftliche Assistenten*“. Kiedy nasza klinika doczekała się porządnie urządzonej pracowni, to przecież znajdzie się dość młodych lekarzy, którzyby chcieli i umieli pracować w tym kierunku i zająć ogłoszoną posadę. Zresztą dowiadujemy się, że prof. Browicz gotów jest każdego czasu przyjąć młodych lekarzy, jako wolontaryuszów w swoim zakładzie, gdzieby mogli uzupełnić swoje wiadomości anatomo patologiczne i nabyć tyle potrzebnej każdemu lekarzowi biegłości w badaniu.

Członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezp. z W. ks. krakowskiego wybrany został na odbytem wczoraj zgromadzeniu p. Stanisław Homolacs, dotychczas godność tę piastujący, który na 29 głosujących otrzymał 28 głosów.

Z krajowej Rady zdrowia. W dniach 16 września i 26 października odbyła kraj. Rada zdrowia dwa posiedzenia, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Wydano opinię w sprawie piekarni w Krakowie. Wydano opinię w sprawie szkolnych podręczników hygieny do użytku w seminaryach nauczycielskich; w sprawie Izby leczniczej w Myślenicach; w przedmiocie wyboru miejsca na budowę szpitala powszechnego w Tarnopolu, wydano orzeczenie, również w sprawie prywatnej rzeźni dla nierogacizny w Tarnobrzegu. Przedstawiono kandydatów na trzy posady lekarzy powiatowych II klasy, względnie trzy posady asystentów sanitarnych. Wydano opinię w sprawie pochowania zwłok w grobowcu w Sławentynie (powiat Podhajce).

P. Teodor Kosiński, sekretarz prezydyum magistratu, mianowany został nadporucznikiem obrony krajowej.

Z sali koncertowej. Pomawiana o zbytnią obojętność dla muzyki publiczność krakowska, nie kryje zapału swego tam, gdzie chodzi o uznanie wybitnych sił swojskich. Mogą świecić pustkami krzesła na popisach głośnych nawet wirtuozów zagranicznych, ale nie zdarza się to nigdy kiedy zawita do nas Myszuga lub Mierzwiński, Paderewski lub Michałowski. Na bardzo szczęśliwą wobec tego myśl wpadł p. Barabasz, zapraszając do współudziału w koncercie Towarzystwa muzycznego Myszugę. Występ rozgłośnego a tak zasłużoną sympatyą otaczanego śpiewaka, jak było do przewidzenia zainteresował całe miasto, wskutek czego wielka sala „Sokoła“ zaledwie pomieścić mogła zbity zastęp publiczności.

Myszuga był przy głosie, jak nigdy może. Niezbyt rozległy program swej wczorajszej produkcyi wykonał z taką precyzyą i artyzmem, z tak niedoścignioną czystością i tak klasycznym spokojem, że słuchacze mieli skończoną biesiadę artystyczną, która na długo pozostanie im pamiętną. Usłyszeliśmy najpierw Aryę z „Marty“, Moniuszkowskiego „Kozaka“ i „Dwie zorze“, następnie Barkarolę Galla, Żeleńskiego „Podarunek“, wreszcie Aryę z „Faworyty“. Oceniać na tem miejscu znane aż nadto zalety artystycznego śpiewu Myszugi byłoby zbytecznem, zwłaszcza że program ten w najznaczniejszej części słyszeliśmy już przez niego wykonany. Czysty, pełen szlachetnego metalu głos nietylko nie utracił nic ze swej świeżości, ale zdawało się, że nabrał więcej jeszcze siły, pełni i zaokrąglenia. Emisya, prześlicznie wypieszczone *legato*, nie dozwalające uchwycić oddechu śpiewaka, ton rzewności, słodyczy i uczucia dosięgają u Myszugi punktu najwyższego i czynią zeń śpiewaka prawdziwie wyjątkowego.

Przyjęcie godnem było artysty. Po każdym odśpiewanym ustępie odzywały się burze oklasków, a było w tych oklaskach jeszcze coś więcej po nad uznanie dla... śpiewaka. Od Towarzystwa muzycznego otrzymał p. Myszuga piękny wieniec laurowy z przepysznemi szarfami.

Programu koncertu wczorajszego dopełniła orkiestra 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka, oraz chór Towarzystwa muzycznego. Pierwsza wykonała na wstępie prawdziwie po mistrzowsku cztery ustępy Suity Griega, na ogólne żądanie powtórzone, drugi zaś zaprodukował się szeregiem ustępów, których wykonanie dowiodło bardzo znacznego wyrobienia się chóru. Najwięcej podobały się dwa końcowe ustępy Wagnera „Chór pielgrzymów“ z „Tannhäusera“ i Masseneta „Chór Rzymian“ z „Herodyady“, wykonane przy akompaniamencie orkiestry. (*wp.*)

Drugi i ostatni występ Myszugi w Krakowie odbędzie się na nadzwyczajnym koncercie, jaki urządza Tow. muzyczne w piątek 6 listopada w sali „Sokoła“, z udziałem Bolesława Domaniewskiego. Bilety po cenie 1 złr. za krzesło, 30 ct. za wstęp sprzedaje tylko księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

„Taniec Anitry“ i „Śmierć Azeta“, dwa najpiękniejsze ustępy ze Suity Griega „Peer Gynt“, którą na wczorajszym koncercie Tow. muzycznego znakomicie wykonała orkiestra 13 pułku pod batutą kapelmistrza p. Hocka, powtórzone będą na żądanie jutro w czasie wystawy wieczornej w Sukiennicach.

Zmarli. Antoni Mazurkiewicz, wychodźca polski, zmarł w Botuszanach 23 bm. Był to jeden z gorących patryotów naszych na obczyźnie.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe telefonem z ulicy Zwierzynieckiej do Józefy T., lat 38, żony czeladnika szewskiego, na Półwsiu Zwierzynieckiem. Chorą bezzwłocznie odwieziono do kliniki położniczej.

Nieszczęśliwy wypadek. W Bregencyi w dniu 25 bm. przytrafił się bardzo smutny wypadek. Radca sekcyjny austryackiego ministeryum handlu Edmund Czelechovsky uczestniczył w rewizyi machin, zamówionych przez ministeryum i nieopatrznie zbliżył się do pasa rzemiennego, nasadzonego na jedno z kół rozpędowych. W jednej chwili koło porwało go i rzuciło o ścianę przeciwległą. Wszelkie środki lekarskie okazały się bezskuteczne. W przeciągu kilku minut Czelechovsky wyzionął ducha.

Nowa taryfa telegraficzna obowiązywać będzie od dnia 1 stycznia 1892 r. w obrębie Austro-Węgier i Niemiec. Taksa podstawowa (*Grundtaxe*) odpadnie, a każde słowo kosztować będzie 3 centy. Depesza nie będzie jednak mogła zawierać mniej słów aniżeli 10, czyli że najtańszy telegram kosztować będzie 30 ct. Za dostawę telegramu po za obrębem stacyi płacić się będzie 40 ct. Nowa ta taryfa nie będzie niezawodnie zastosowywaną przy nadawaniu depesz dziennikarskich, gdyż oznaczałoby to znaczne podwyższenie taryfy, skoro się zważy, że depesze dziennikarskie są długie i zawierają nieraz po kilka tysięcy słów. Nie wątpimy, że gdyby istniał zamiar zastosowania tej nowej taryfy także i dla depesz dziennikarskich, to zaprotestują przeciw temu wszystkie pisma, dla których zmiana taryfy równałaby się nowemu podatkowi i to bardzo uciążliwemu. Szczególnie dla prasy niezawisłej byłoby to prawdziwą klęską.

Zaleszczyki, 29 października. (Koresp. *N. Reformy*). Komisya śledcza, która tu ze Lwowa zjechała, badała i dochodziła w kierunku oszustwa i malwersacyi, w gorzelni tutejszej barona Seweryna Brunickiego popełnionych. Rezultat dochodzeń tajemnicą okryty, jednak komisya kilku funkcyonaryuszów gorzelnianych uwięziła, a Izba radna sprzeciwienie uwięzionych odrzuciła, zatrzymując ich nadal w więzieniu śledczem. Prokuratorya skarbu zaintabulowała się z kwotą 150.000 złr. na dobrach Zaleszczyki br. Seweryna Brunickiego. Powyższe fakta wywarły ogromną sensacyę nietylko w Zaleszczykach, ale w całej okolicy, gdyż, jak zapewniają, jest to pierwsze zdarzenie podobnego rodzaju w Galicyi.

Wezwanie do powrotu do kraju. Następujące osoby, przebywające za granicą, są wzywane do powrotu przez władze rosyjskie w Królestwie Polskiem, pod skutkami, wynikającemi z §§. 326 i 327: Antoni Stanisław Bruszyński 38 lat, Wiktor Klecz 42 lat, Jadwiga Suchodolska 35 lat, Kazimierz Tomasz Hilary Dąbkowski 53 lat, Walery Jan Dąbkowski 24 lat, Ewelina Zofia Kruszewska 31 lat i dzieci jej: Stanisław 14 lat, Michał Tadeusz 10 lat i Karolina Ewelina 7 lat.

Poszukiwanie spadkobierców. Obrońca prokuratoryi w Warszawie adwokat Perkowski ogłasza, że po Maryannie Kubelisowej, zmarłej dnia 20 lipca 1887 r., wakuje spadek. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów w ciągu 6 miesięcy, spadek przejdzie na własność skarbu państwa.

Wynalazek Polaka. Dzienniki warszawskie donoszą, że inżynier mechanik p. Grubiński, skonstruował aparacik parowy, pół łokcia wysoki, zajmujący przestrzeń nie większą nad łokieć kwadratowy, którego zadaniem jest wprowadzenie w ruch tramwajów, powozów, wozów ładowanych, młocarni itp., przy użyciu nafty, benzyny lub innych płynów palnych. Wynalazca uzyskał już patent, zabezpieczający aparaty od reprodukcyi i wkrótce mają się odbyć próby publiczne. Akademia paryska wynalazków, po przedstawieniu opisu i rysunków nowego wynalazku, nadesłano p. Gr. dyplom pochwalny. Próby z aparatem dokonane będą wobec członków sekcyi technicznej Tow. popierania przemysłu i handlu w Warszawie.

Rozruchy antisemickie. Z Kijowa donoszą jednemu z dzienników lwowskich: „Potwierdzając poprzednie doniesienia, mogę zapewnić, że w dniu 11 bm. wśród rozruchów w Starodubie poraniono przeszło 200 żydów. Szkody poczynione obliczają do 4 milionów rubli. Spalono 40 domów, zabito 22 żydów. Takież same rozruchy przeciw żydom trwały w sześciu wsiach gubernii czernihowskiej, przyczem około 250 żydów poraniono, a szkody, poczynione przez zniszczenie domów i kradzieże, obliczają na kilkaset tysięcy rubli. Policya zachowywała się wszędzie obojętnie, zasłaniając się przewagą ekscedentów. Nihiliści jawnie ludność podżegają. Słychać, że car wyraził się z oburzeniem o tych gwałtach, tak rozpowiadają czynownicy i nakazał utworzenie osobnej komisyi dla prowadzenia śledztwa. Komisya będzie jeździć i obławiać się i cała sprawa utonie, inaczej musianoby sto tysięcy ludności karać i wysłać na Syberyę. Wojska posłano, pojechał tam również gubernator kijowski generał Unastasijew. Do Staroduba przybył w 24 godziny po wypadkach i zastał już tylko ruiny i popioły. Jest niewątpliwem, że podobne rozruchy ponowią się i w innych miejscowościach. Działacze przebiegają całą gubernię, ludność się zgromadza i burzy. Setki rodzin żydowskich uciekły do lasów i pozostają tam dotąd, cierpiąc głód, gdyż lękają się wrócić i nie mają gdzie, gdyż domy ich popalone a żaden prawosławny nie przyjmie ich do swego domu. Wszelkie listy i telegramy przejmuje policya, dlatego dopiero w kilka dni po wypadkach można było dowiedzieć się szczegółów i wysłać o nich wiadomość drogą prywatną. Dzienniki rosyjskie milczą, zaledwo który przyniósł jaką wzmiankę. Wojska, cofnięte z nad granicy z powodu tyfusu, nakazano zastąpić innemi, tak, że garnizony graniczne od Rumunii, Austryi i Niemiec zgoła nie będą zmniejszone.“

Sędziwy wiek. W kolonii Wypaleniec, powiatu warszawskiego, za Wisłą, mieszka dotychczas i cieszy się jak najlepszem zdrowiem właścicielka osady Katarzyna Karasek, licząca 102 lata. Rodziła się ona roku 1789, a w r. 1811 wyszła za mąż. — Dzieci miała troje, z których żyje obecnie tylko najstarsza córka, 80-letnia już staruszka. Mieszkają one razem, lecz matka traktuje zawsze córkę jak dzieciaka. Katarzyna Karasek owdowiała temu pięć lat, a mąż jej umarł w sędziwym wieku, mając lat 99. Twierdzi ona, że w swem życiu nie chorowała nigdy i przyznać należy, że wygląda nadzwyczaj czerstwo, włosy np. ma zaledwie szpakowate. Pamięci dotąd nie straciła. Mimo tak sędziwego wieku, przyjeżdża ona regularnie co tydzień do Warszawy na targ z nabiałem, a wózek jej staje zawsze od lat czterdziestu na Szerokim Dunaju. Postać Karaskowej dobrze jest znana okolicznym mieszkańcom tej dzielnicy miasta.

Żubry. Jak wiadomo, żubry znajdują się obecnie w stanie pierwotnej dzikości i swobody tylko w puszczy Białowiezkiej w gubernii grodzieńskiej. Puszcza ta jest położona wśród nagłej równiny i ma 49 wiorst długości, a 42 szerokości. W środku tego lasu, trudnego do przebycia, znajduje się wieś, a na około lasu są rozrzucone pojedyńcze osady myśliwych i leśnych, którzy starają się utrzymywać las w pierwotnym jego stanie, oraz ochraniać największe ze współczesnych zwierząt europejskich. — W r. 1853 liczono żubrów 1.543 sztuk. Okazy ich były posłane do ogrodów zoologicznych w Londynie, Schönbrunnie i t. p. Ostatni żubr w Prusiech był zabity w r. 1855. Kłusownik, który się tego dopuścił, był skazany na 10 lat wieży. Żubr dosięga wysokości $2^1/_2$ metra, długości 3 metry, a waży około 58 pudów. Pomimo opieki, żubry wymierają. Rok bieżący dla żubrów w puszczy Białowiezkiej wyjątkowo pomyślny, gdyż liczba ich powiększyła się o 40.

Z Petersburga donoszą, iż sprawa Aleksandra Bartenjewa, zabójcy Wisnowskiej, ma być roztrząsaną w kasacyjnym departamencie rządzącego senatu w dniu 6 listopada. W rzędzie obrońców skazanego znajdzie się adwokat przysięgły Sztenger, który w sprawie tej stawał już w warszawskiej Izbie sądowej.

Wystawa w Chicago. W konsulacie Stanów Zjednoczonych w Warszawie odbyło się zebranie celem porozumienia się w kwestyi udziału artystów polskich w wystawie międzynarodowej w Chicago, odbyć się mającej w roku 1893. W celu poznania się z artystami przybył do Warszawy dyrektor departamentu sztuk pięknych na rzeczonej wystawie p. H. C. Yves, który w tych dniach przybyć ma również do Krakowa dla porozumienia się z tutejszymi artystami.

Powódź w Hiszpanii. Z Madrytu donoszą telegraficznie, iż powódź wzrasta. Komunikacya kolejowa pomiędzy prowincyami baskijskiemi a Katalonią przerwana. Całe doliny Ebru i Gwadyany stoją pod wodą. Wiele miejscowości doszczętnie zniszczonych. Fale Ebru niosą bydło i mienie mieszkańców.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela religii gr. kat. ks. Eugeniusza Hasera we Lwowie, stałym nauczycielem religii obrządku gr. kat. w szkole wydziałowej żeńskiej we Lwowie.

W państwowej szkole przemysłowej we Lwowie mianowani nauczycielami zawodowi nauczyciele byłej szkoły przemysłu artystycznego: Władysław Kłapkowski dla rysunków, arytmetyki i geometryi; Juliusz Bełtowski dla snycerstwa; zaś Henryka Zaaka werkmistrzem nauki stolarstwa.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Leona Mięsowicza, ze Lwowa-Podzamcza do Sambora.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 1 listopada: „Młynarz i jego córka“, (*Der Müller und sein Kind*), dramat w 5 aktach a 10 odsłonach Ernesta Raupacha.

We wtorek 3 listopada: Po raz drugi „Moja kuzynka“ (*Ma Cousine*), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

We czwartek 5 listopada: (Trzecie czwartkowe przedstawienie) „Grube ryby“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 7 listopada: Po raz pierwszy „Raj utracony“ (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 8 listopada: Po raz drugi „Raj utracony“ (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

We wtorek 10 listopada: Po raz trzeci „Raj utracony“ (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świat“** Nr. 21. Wspomnienie o ś. p. prof. Kopernickim (z portretem); U przyjaciół Zyg. Krasińskiego (przez Kryptonima X. Arknis); Fr. Karpiński (z portretem) p. Gawalewicza; Parnell, Grevy, Boulanger i jego kochanka (z portretami); dyrektorowie Tow. Wyścigów w Krakowie (Roman i Andrzej hr. Potoccy, hr. Zyg. Cieszkowski i hr. Antoni Wodzicki — z portretami); rysunki Kamieńskiego, Boznańskiej i Gażyczowej, poezya Miriama „Miesięczna noc“, bajka Kościałkowskiej „*Dura lex sed lex*“, dalszy ciąg rozprawy o Maaterlinku i tragedyi Leconte de Lisle; Wnętrze i fasada teatru warszawskiego. Nader obiecującą jest zaczęta w dodatku powieść ludowa z czasów pańszczyźnianych Jul. Turczyńskiego p. t. „Trzy doby“.

„Wszechświat“. Numer najnowszy warszawskiego *Wszechświata*, 43-i z br. jest pięćsetnym od początku istnienia tego czasopisma. W życiu pisma naukowego, chociażby popularnego, jakim jest *Wszechświat*, jest to w naszych stosunkach fakt niemal wyjątkowy, świadczący o wytrwałości kierowników i współpracowników. Dziś jeszcze, w dziesiątym roku istnienia, nie jest *Wszechświat* dostatecznie rozpowszechnionym wśród ogółu, chociaż innych sądów prócz pochlebnych nie zaznał ani od prasy, ani od swoich stałych czytelników, a przed kilku laty położenie jego było takie, jak sam wyznawał, że stawało przed nim widmo... zawieszenia wydawnictwa. W odezwie od redakcyi w numerze najnowszym znać otuchę i wiarę w lepszą jeszcze przyszłość, na którą ze wszech miar zasługuje. — Prócz wspomnianej odezwy 500 numer *Wszechświata* zawiera początek szczegółowego wspomnienia pośmiertnego o Izydorze Kopernickim, przez je-

---

Najważniejsze prace Adryana Baranieckiego.

Piękne i z sercem napisane wspomnienie o ś. p. doktorze Adryanie Baranieckim, umieszczone w numerze 237 *N. Reformy* z d. 17 październ ika, zawiera małą lecz dość ważną niedokładność, której sprostowanie uważam za sumienny obowiązek.

Jako bardzo bliski krewny ś. p. Adryana Baranieckiego i jego towarzysz szkolny z gimnazyum w Winnicy na Podolu, będąc z nim przytem w ciągłych stosunkach od lat młodocianych aż do chwili zgonu, tego, do najwierniejszych synów ojczyzny należącego pracownika, posiadam o jego pełnem poświęcenia życiu szczegóły nieznane zupełnie szerszej publiczności, albo znane nader już małej liczbie jego rówieśników, a mające bezpośredni związek ze spółczesnemi dziejami naszemi.

Nie czas jeszcze mówić o jego działalności podczas wojny krymskiej około roku 1854 w mieście Moskwie, gdzie kończył studya medyczne, będąc zmuszonym przenieść się tam z akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu, po opuszczeniu uniwersytetu w Kijowie. Nie czas mówić o jego dobroczynnym wpływie na ówczesną młodzież, uczęszczającą z nim razem do uniwersytetu w Moskwie. Dziś, chociażby najbardziej bezstronny opis tych stosunków byłby całkiem dla wielu niezrozumiałym. Życiorys człowieka poświęcającego wszystkie chwile całego życia dla ojczyzny, wydałby się przesadzonym obrazem albo zmniejszyłby jego zasługi przed sądem wrogów patryotyzmu. Dość więc tu wspomnieć tylko, iż błędną jest wzmianka w wyżej przytoczonym artykule, jakoby Adryan Baraniecki „w roku 1863 przerwał cichą działalność skrzętnego pracownika a wraz z gronem podobnie jak on myślących i do czynu zapalonych, pospieszył w szeregi narodowe“ Czytelnik mógłby ztąd powziąć mylne mniemanie, iż on zaciągnął się do powstańczych oddziałów, z bronią w ręku.

Ś. p. Adryan Baraniecki zakreślił sobie obszerniejsze pole działalności niż pole bitwy. Poznawszy dokładnie w Petersburgu i w Moskwie dążności nie tylko carskiego rządu, lecz całego solidaryzującego się z nim narodu, do wyniszczenia narodowości polskiej i katolicyzmu, postanowił całemi siłami zapobiegać temu w miarę możności, używając najskuteczniejszych środków; postanowił oświecać lud w Litwie, w Białej Rusi, na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Widział on, iż rząd dąży do tego, ażeby ostatecznie wydrzeć nam wszelkie prawa, ziemię, własność, religię, język, wszystko. Mając obszerne w obu stolicach stosunki, widział wychodzące ku temu celowi rozporządzenia rządu, który dzieło stanowczej eksterminacyi zaczynał, za pomocą fałszowania dziejów i oficyalnej propagandy, od zdemoralizowania najprzód i wynarodowienia włościan jako najliczniejszej klasy mieszkańców w tych prowincyach. Chcąc więc oddziaływać przeciwko temu, Adryan Baraniecki rozpoczął prawdziwie apostolską pracę: starał się rozszerzyć oświatę między ludem, ale oświatę w całem właściwem znaczeniu tego wyrazu, nie naukową, nie książkową tylko, lecz oświatę za pomocą ustnych opowiadań o politycznych prawach i powinnościach naszego ludu.

Najwięcej troszczył się o to, aby ochronić Rusinów od fałszywych przyjaciół ludu, świadomie lub przez nieuctwo popychających go w otchłań. Całą też usilność swoją skierował ku jednemu celowi: ażeby okazać, iż jedynem zbawieniem dla Rusi stała się wieczysta Unia lubelska, a najstraszniejszą zbrodnią, zdradą ludu byłaby chęć zerwania tej unii. Do tego celu służyły mu jako podręczniki pomocnicze, przystępnym stylem napisane książeczki. Te dziełka nie zawierały w sobie nic przeciwnego istniejącym władzom; były nawet opatrzone zezwoleniem cenzury, a dobrane umiejętnie rozchodziły się między włościanami w ogromnej ilości egzemplarzy po całym kraju.

Z zachwytem dowiedział się Adryan Baraniecki o uroczystem obchodzie lubelskiej unii, na parę lat przed powstaniem 1863 roku. Jak wiadomo bowiem, kilkodziesięciotysięczne zgromadzenie ludowe nad Niemnem, pod Aleksotą koło Kowna, i również liczne zgromadzenie pod Horodłem zatwierdziło raz jeszcze ten akt uroczysty. Lecz z przerażeniem ten niezmordowany apostoł ludu na Rusi, usłyszał o wybuchu zbrojnego powstania, wywołanego niesłychanemi okrucieństwami. „Jeszcze lud nie przygotowany!“ zawołał z boleścią. Tymczasem nie przestał pracować nad jego oświeceniem. Ta działalność jednak zwróciła uwagę rządu. Komisya śledcza zrobiła ścisłą rewizyę w jego domu, przejrzała księgozbiór przeznaczony dla oświaty. Nie znaleziono w nim żadnych dzieł zabronionych, nic, coby było niezgodnem z rządowemi ustawami. Lecz sam wpływ jego na lud i rozszerzanie polskich książek wydały się dla rządu niebezpieczeństwem. To ściągnęło na Adryana Baranieckiego prześladowanie, którego skutkiem był rozkaz uwięzienia go i wywiezienia potajemnie do Ufy albo do Orenburga. Wtedy dopiero, to jest pod koniec 1863 roku, Baraniecki „przerwał cichą działalność skrzętnego pracownika“ i pokryjomu udał się do Paryża a następnie do Londynu.

Do rzędu niezliczonych zasług Adryana Baranieckiego należą prace jego w Anglii i Szkocyi. Pojął on olbrzymią doniosłość emigracyi polskiej, mogącej działać swobodnie, jawnie i skutecznie. Na tem stanowisku zawiązał obszerne stosunki z Anglikami; rozbudził uśpione, dawniej założone angielskie „Towarzystwo przyjaciół Polski“ (Society of friends of Poland) będące niegdyś pod opieką najznakomitszych magnatów, między którymi chlubnie odznaczył się Lord Dudlej Stewart; mieszkał na przemiany w Londynie, w Manchester, w Liwerpool i gorąco zajmował się losem naszych wygnańców, do czego pomagały mu ofiary z kraju przywiezione. Nakoniec tak życzliwie usposobił dla polskich wychodźców publiczność angielską, iż utworzono specyalny komitet dla dostarczenia pracy i niesienia pomocy naszym emigrantom. Jakoż prócz Szwajcaryi, nigdzie nie przyjmowano z równym zapałem polskich tułaczów jak w Anglii, dzięki staraniom Baranieckiego.

Te patryotyczne prace jego za granicą trwały przez lat cztery. Jednocześnie zwiedzał rozmaite wystawy; w 1867 r. przybył do Paryża; zebrawszy liczne okazy w różnych miejscach, przysłał je do Krakowa, dokąd przeniósł się w 1868 roku dla założenia Muzeum techniczno-przemysłowego, a przy niem utworzył ważną instytucyę: wyższą szkołę żeńską, do której wielką przywiązywał wartość. Reszta szczegółów jego niestrudzonego żywota znana mieszkańcom Krakowa. Jedną z najważniejszych cnót, nader rzadką w narodzie naszym — wytrwałość, doprowadził on do idealnej doskonałości [1])

Stefan Buszczyński.

[1]) Byłoby to rzeczą nader pożyteczną, gdyby inne niezależne a w narodowym duchu wydawane dzienniki nasze zechciały powtórzyć ten przyczynek, jako materyał do życiorysu Adryana Baranieckiego O co uprzejmie proszę. *S. B.*

go przyjaciela prof. Augusta Wrześniowskiego, następnie: „Morze Sargasowe" (na oceanie Atlantyckim) przez Wr., „Kret wołowaty *Notoryctes Typhlops*, nowe zwierzę workowate australijskie" przez A. S. z licznemi rysunkami, wreszcie „O atomach wirowych" przez S. K. Dodać należy, że temi skromnemi inicyałami podpisują się ludzie, zajmujący w naszem piśmiennictwie naukowem wybitne stanowiska, że ich właśnie gorliwości i wytrwałości *Wszechświat* swój rozwój i byt zawdzięcza.

— (nit.) **Andrzej Gliński**: Stylistyka polska. Kraków, 1891.

Literatura nasza pedagogiczna wzbogaconą została przez p. Glińskiego nowym podręcznikiem dydaktyczno-metodycznym do nauki języka polskiego. Autor podaje nietylko wskazówki dotyczące metodycznej strony ćwiczeń stylistycznych, ale dostarcza zarazem obfitego zasobu gotowych wzorów zadań, z których nauczyciel może czerpać materyał do ćwiczeń przedsiębranych z uczniami. Układ dzieła zaleca się uwzględnieniem stopniowania i podzielony jest na kilkanaście działów, począwszy od „Opowiadań z życia wychowanka", a skończywszy na tematach, omawiających przysłowia i samodzielnych rozprawkach. Każdy z tych działów poprzedzony jest wstępem dydaktycznej natury. Książka p. Glińskiego, przeznaczona przedewszystkiem dla nauczycieli szkół początkowych i niższych klas szkół średnich, może z niemałym być używana pożytkiem i przy nauce prywatnej, w domu prowadzonej.

— **„Pieśni polskie"**. Obfity zbiorek patryotycznych pieśni polskich, wydawnictwa p. Kazimierza Bartoszewicza, opuścił prasę w czwartem, znacznie powiększonem wydaniu. Bardzo wysoka ogólna liczba egzemplarzy „Pieśni", jaka rozeszła się w ciągu lat kilku, jest wymownym dowodem, iż zbiorek zawiera utwory najbardziej interesujące i pożądane przez każdą z rodzin polskich. Ostatnie wydanie zawiera o przeszło 20 utworów patryotycznych więcej, aniżeli poprzednie, a między nowemi temi poezyami znajduje się także piękny wiersz, drukowany niedawno w dziennikach, o pomnikach Mickiewicza w Krakowie i Murawjewa w Wilnie.

— (nit.) **Aleksander Kraushar**: Drobiazgi historyczne. Tom II. (Marek Reverdil. Obrazek Warszawy. Wspomnienia Trybunalskie. Przygody Francusa Payen'a. Notatki Anglika Morisona. Maska żelazna. Ramses Baltazzani.) Petersburg, 1892.

Autor „Olbrachta Łaskiego" i „Czasów w dworze Batorego" wydał obecnie drugi tomik swych *Drobiazgów historycznych*. Już po pierwszym tomie tego wydawnictwa mieliśmy sposobność zamieścić kilka słów uznania dla pisarza, który drobne ale charakterystyczne zdarzenia z publicznego i prywatnego życia społeczeństwa polskiego zebrał, a co więcej potrafił na podstawie tychże dorzucić niejedną cegiełkę do budowy gmachu społecznych dziejów Rzeczypospolitej. Tomik *Drobiazgów*, który obecnie mamy w ręku, jest równie ciekawym zbiorem szczegółów i szczegółków, odnoszących się do życia jużto dawnych Polaków, jużto cudzoziemców, u nas zamieszkałych. Wartość zamieszczonych tu szkiców polega głównie na tem, że opierają się one na zupełnie autentycznych dokumentach, których treść podaje autor przeważnie — dosłownie. Ale... jest jedno i to ważne ale — oto p. Kraushar nie stara się, podobnie jak w pierwszym tomiku, wyprowadzać własnych, a trafnych częstokroć wniosków, dotyczących życia społecznego przeszłości. A szkoda, że tego nie robi — bo te własne uwagi nadawałyby książce bardziej krytyczny, naukowy charakter i stanowiłyby niewątpliwie cenny przyczynek dla historyografii polskiej.

Treść *Drobiazgów* odnosi się przeważnie do XVIII i XIX wieku, a tylko „Przygody Francusa Payen'a" i „Notatki Anglika Morisona" w odleglejsze sięgają czasy. Najciekawsze szkice są: „Marek Reverdil" i „Obrazek Warszawy". Pierwszy z nich osnuty jest na odnalezionym przez autora i przetłomaczonym przezeń pamiętniku francuskim niejakiego Reverdilla, bibliotekarza króla Stanisława Augusta, który aż ze Szwajcaryi przybył do Polski, sądząc, że tu otworzą się dlań świetne na przyszłość widoki. Wielu ludzi tego rodzaju kręciło się obok króla, który wśród nich odczuwał powiew zachodu, do którego bądź co bądź chciał się zbliżyć.

Bibliotekarz Reverdil — to figura ciekawa, warta pobieżnego choćby poznania, mimo całej swej nicości moralnej. Karyerowicz i dworak najgorszej wody, powiernik tajemnic gabinetowych króla, przyjechawszy jako doktór obojga praw uniwersytetu zagranicznego na dwór polski, z rozległą i różnorodną wiedzą, obojętnym pozostaje na losy przybranej ojczyzny i marzy tylko o tem, ażeby oprócz splendoru życia dworskiego i odznaczeń, jak największą fortunę zgromadzić. Chciwy na pieniądze, nie waha się obniżyć swego stanowiska do tego stopnia, że się godzi na dwukrotne małżeństwo z kochankami króla. Upodlenie to nie przynosi mu jednak spodziewanych zysków, — stąd też pochodzi rozczarowanie jego i rozgoryczenie, przebijające się w pamiętniku, przepełnionym narzekaniami na temat niewdzięczności i skąpstwa króla.

Treść pamiętnika rzuca sporo światła na obyczaje dworu polskiego z końca XVIII w. i wzbogaca niemało nasz dotychczasowy materyał, odnoszący się do charakterystyki Stanisława Augusta.

„Obrazek Warszawy" — to autentyczna opowieść jakiegoś Stanisławowskiego szambelana o Warszawie z trzeciego dziesiątka bieżącego stulecia. Pan szambelan przybywszy po kilkunastu latach pobytu na wsi do stolicy, nie poznał jej prawie — podobało mu się jednak nowe życie warszawskie, pełne uroku, głównie z powodu rozwoju nauk i literatury.

„Maska żelazna" dorzuca kilka szczegółów do legendowych prawie dziejów tajemniczego więźnia bastylskiego z epoki rządów Ludwika XIV.

Wszystkie szkice zalecają się barwnością stylu i powieściowem niemal traktowaniem przedmiotu. — Umiejętność zainteresowania szerokich warstw czytelników — to jedna z zalet pióra p. Kraushara.

— **Cały Szekspir na scenie.** Teatr nadworny w Dreznie przystąpić ma na wiosnę do wykonania rzeczy, która jeszcze nie była wykonaną na żadnej scenie i zapewne zwróci na siebie uwagę najszerszych kół artystycznych. Mają to być w jednolitym cyklu przedstawione wszystkie sztuki Szekspira w opracowaniach scenicznych najwybitniejszych dramaturgów niemieckich. Przygotowania już się rozpoczęły i w miarę jak pewna sztuka będzie wyuczoną, ukazywać się będzie na deskach teatru w ciągu zimy celem pokonywania nastręczających się trudności technicznych.

— **„Cavalleria Rusticana"**, głośna opera Mascagniego, przedstawiona dnia 21 bm. w Warszawie, doznała tamże, jak i wszędzie niezwykłego powodzenia i prawdziwie entuzyastycznego przyjęcia. Jak przewiduje krytyka, stanie się ten utwór niezawodnie jednem z najulubieńszych dzieł scenicznych tegorocznego sezonu operowego. Główne partye Santuzzy i Turridu wykonane zostały przez śpiewaków włoskich pannę Busi i p. Suagnesa. Alfia śpiewał Chodakowski, a epizodycznych ról Lucia i Loli dopełniały pp. Szczepkowska i Babińska. Całość przedstawienia według opinii krytyki warszawskiej wypadła bez zarzutu.

— **„Rocznik wystawy praskiej"**, ozdobna księga pamiątkowa ostatniej jubileuszowej wystawy, opuściła w tych dniach w Pradze prasę drukarską, wydana staraniem ruchliwej księgarni I. Otta. Pomiędzy licznemi artykułami najlepszych pisarzów czeskich, znajduje się w *Almanachu* obrazek Edw. Jelinka, poświęcony małej Zośce P., p. t. „Prywatna uroczystość na wystawie".

— **Biblia królowej Zofii.** Dr. Teodor Wierzbowski, profesor literatury polskiej w uniw. warszawskim, podczas podróży swej naukowej, jaką z polecenia uniwersytetu odbył tego lata za granicę, odnalazł w bibliotece miejskiej we Wrocławiu kartę *in folio*, pochodzącą ze zdefektowanego najstarszego niemal zabytku naszego języka: Biblii królowej Zofii.

Ważny ten pomnik naszego języka z przechowywanego, jak wiadomo, w Szarosz Patak na Węgrzech oryginału, wyszedł w r. 1871 na 730 stronnicach Prof. dr. Antoni Małecki, zachęcając badaczów do poszukiwań brakujących kart biblii, rozumie się, o ile one mogłyby jeszcze istnieć. Karta pergaminowa, odnaleziona obecnie przez prof. Wierzbowskiego, jest jedną z zagubionych kart biblii hr. Zofii i doskonale przylega do kart oryginału. Zawiera ona urywek proroctw Jeremiasza, koniec XIII i początek XIV rozdziału, pisany tą samą ręką co oryginał szaroszpatacki. Prof. Wierzbowski przypuszcza, że w bibliotekach wrocławskich znajdują się prawdopodobnie i inne karty cennego tego pomnika literatury, ukryte w okładkach starych ksiąg z XVI i XVII wieku.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie odbyła dnia 26 października pod przewodnictwem p. prezydenta Karola Kiselki posiedzenie, na którem załatwiono następujące sprawy, referowane przez radcę p. Bodyńskiego:

1) Sprawę, poruszoną przez Izbę brodzką; wykonywania robót przy gorzelnianych aparatach mierniczych, do których dotychczas używano wyłącznie monterów, nadsyłanych przez firmy Prix, Dolański i Beschorner w Wiedniu przez rząd upoważnione, rozpatrywała sekcya przemysłowa i powziąwszy przekonanie, że postępowanie takie naraża gorzelników na wielkie koszta, nie będące w żadnym stosunku do robót wykonanych, jak niemniej pozbawia przemysłowców naszych zarobku — wnosi sekcya, aby wystosowano memoryał do ministerstwa skarbu, by we Lwowie i Krakowie ustanowiono dwóch monterów gorzelnianych, co Izba uchwala.

II. Na wezwanie rządu, dla objawienia zdania, jaki najracyonalniejszy sposób przy sprzedaży chleba byłby wskazanym, uchwala Izba na wniosek sekcyi przemysłowej, zgodnie z opinią Stowarzyszenia przemysłowego piekarzy i młynarzy we Lwowie, aby: 1) wypiekano chleb w bochenkach o stałej wadze pół, 1, 1 i pół, 2, 2 i pół, 3 kilogramów z cenami zmiennemi, stosownie do każdoczesnej ceny targowej zboża i mąki; 2) ustanowienie cen maksymalnych chleba na metodzie stałej wagi, a to osobno dla czarnego i osobno dla białego pieczywa, należeć ma do atrybucyj miejscowej władzy przemysłowej, przy interwencyi trzech samoistnych przemysłowców z korporacyi piekarzy; 3) waga i cena ma być na każdym bochenku wyraziście uwidocznioną, do czego tak piekarze miejscowi, jakoteż przybywający do Lwowa z pieczywem na sprzedaż mają być obowiązani.

III. Ministerstwo handlu zawiadomiło Izbę o nowym sposobie utrwalenia dwu i trzyletniego materyału wikliny przez bajcowanie i zabarwienie celem wyrabiania różnych artykułów zbytkowych, jak meble i t. p. Po zniesieniu się z Wydziałem krajowym zostały wszystkie zakłady koszykarskie zawiadomione o tym nowym sposobie użycia wikliny starszej, aby zastosowaniem nowej metody nadać większy rozwój wyrobom z wikliny, a tem samem przynieść korzyści producentom tejże.

IV. Na wniosek r. p. Kolischera, komisya kolejowa rozpatrywała z powodu upaństwowienia kolei Karola Ludwika sprawę taryfy frachtowej i powzięła to przekonanie, że błogie skutki tego upaństwowienia wtedy dopiero nastąpić mogą, jeżeli obniżona taryfa frachtowa na kolejach państwowych także niezwłocznie bez wszelkich ograniczeń na kolei Karola Ludwika z dniem 1 stycznia 1892 zaprowadzoną zostanie, a nadto cena frachtowa obniżaną będzie wedle najkrótszej linii transportu. Z powodu nagłości tej sprawy wystosowało biuro memoryały do JE. p. ministra handlu, do jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych i do Koła polskiego na ręce delegata p. Stanisława Szczepanowskiego, co Izba przyjmuje do wiadomości.

Dochody węgierskich kolei państwowych. Zarząd centralny węgierskich kolei państwowych złożył w tych dniach jako nadwyżkę swych dochodów za rok bieżący kwotę 12,368 złr. do głównej kasy państwowej.

Dobra Wittgensteinowskie na Litwie. Olbrzymie na Litwie położone obszary dóbr niegdyś Wittgensteinowskich, a obecnie księcia Hohenloe'go własnością będących, wystawione zostały, jak donoszą gazety rosyjskie, na sprzedaż. Dobra te, jedne z największych w carstwie, a może i w Europie, obejmują w całości 856.578 dziesięcin, z której to cyfry na samą gubernię mińską wypada 753.000 dziesięcin.

Z powodu sprzedaży tych obszarów, która się w obecnej chwili odbywa, domagają się *Nowosti*, aby rząd skorzystał z tej sposobności i zakupił dobra na skarb państwa, a następnie podzieliwszy je na działki, rozpoczął na tych obszarach kolonizacyę włościan rosyjskich. Projekt swój motywują *Nowosti* tem że bardzo zbawiennem będzie, jeżeli kolonizacya rosyjska, zamiast szerzyć się ku wschodowi, posunie się na zachód.

Zważywszy, że na ziemie ks. Hohenlohe'go można sprowadzić co najmniej 100.000 włościan, sprawa powyższa przedstawia się bardzo poważnie i grozi niebezpieczeństwem zalania obcym żywiołem trzech litewskich gubernij.

Z targów zbożowych.

Kraków, 30 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·—	11·72
Żyto	9·75	10·80
Jęczmień	7·25	8·—
Owies	7·—	7·25
Groch	10·—	12·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·80
Słoma		2·10
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·50
Ziemniaki za hektolitr	3·—	3·20
Jaja za kopę	1·60	1·70
Masło za garniec	3·75	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° „ „		78·—
Kapusta za kopę	—·80	1·70

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 31 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	755·9 mm	755·7 mm	754·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,2	—4°,2	—2°,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	ENE 1	NE 2	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	91%	64%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	2

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 31 października. Dzisiejsza *N. Fr. Presse* zamieszcza następujące sprostowanie, podpisane przez członków deputacyi krakowskiej Rady miejskiej (Szlachtowskiego, Muczkowskiego i Mendelsburga):

„Widzimy się spowodowanymi sprostować, że krakowska Rada miejska na swem pełnem posiedzeniu w dniu 28 b. m. uchwaliła, aby podpisani w sprawie zniesienia krakowskiej dyrekcyi ruchu działali tylko w porozumieniu z Kołem polskiem."

Szlachtowski.

(*Neue Fr. Presse* we wczorajszym numerze porannym zamieściła złośliwy artykuł przeciw otwieraniu generalnej dyrekcyi ruchu we Lwowie, przy czem użyła następującego zwrotu:

„Już przybyła do Wiednia deputacya krakowskiej Rady miejskiej z prośbą do ministra handlu, aby nie znosił krakowskiej dyrekcyi ruchu. Dziwną jest rzeczą, że Kraków zmuszony jest szukać pomocy w opinii publicznej i u rządu przeciw Kołu polskiemu."

Depesza p. prezydenta Szlachtowskiego zadaje kłam powyższemu twierdzeniu *Nowej Pressy*. *Przypisek Redakcyi*).

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 października. Ks. Konstanty Czartoryski, wiceprezydent Izby panów Rady państwa, umarł tu wczoraj.

Wiedeń, 31 października. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.*, starostowie: Drozdowski Klemens z Kałusza, Huth Adolf z Jarosławia i Kleeberg Juliusz z Bochni zostali zamianowani radcami namiestnictwa.

Wiedeń, 31 października. Wczoraj odbyło się zgromadzenie austryackiego towarzystwa przyjaciół pokoju — w celu ukonstytuowania się. Przewodnicząca baronowa Suttner odczytała listy podobnych towarzystw w Anglii, Włoszech, Belgii, Norwegii i Danii. Towarzystwo austryackie ma już 600 członków. Baronowa Suttner została upoważniona do reprezentowania tegoż towarzystwa na międzynarodowym kongresie pokoju w Rzymie. Projekt statutu przyjęto bez zmiany. Według tego statutu towarzystwo dąży do celów patryotycznych i humanitarnych i stara się szerzyć zapatrywanie, że w przyszłości zatargi między państwami nie powinny być rozstrzygane sposobem barbarzyńskim przez wojnę, lecz w powszechnym międzynarodowym trybunale rozjemczym. Do prowizorycznego wydziału wybrani: baronowa Suttner, Alfred Wrede, Karol Coronini, Pirquet, Rudolf Hoyos, konsul Scherxer, Carneri i Rosegger.

Wiedeń, 31 października. Według dzisiejszego rannego biuletynu, arcyksiężniczka Małgorzata Zofia spędziła noc spokojnie, kilka razy zasnęła nawet na czas dłuższy. Zrana spostrzeżono widoczne objawy zmniejszenia gorączki, symptomy nerwowe także cokolwiek ustąpiły. Puls 120.

Wiedeń, 31 października. Urzędowy organ klubu dżokejskiego *Wochenrennkalender* ogłosił wczoraj z powodu znacznych nieprawidłowości na torach wyścigowych w Wiedniu i w Budapeszcie postanowienie powzięte przez zarząd. Według tego postanowienia dżokieje Burby i Coates zostali wykluczeni z torów wyścigowych w Austro-Węgrzech, a sześciu innym osobom w Wiedniu i jedenastu osobom w Budapeszcie wzbroniono wstępu na tory. Dołączone wyjaśnienie mówi, że ci dżokeje i inne osoby nie dopuściły się występku, potępionego w kodeksie karnym, lecz wykroczenia regulaminu wyścigowego.

Wiedeń, 31 października. Kilku z tych, których dyrekcya klubu dżokejskiego usunęła z torów wyścigowych w Austro-Węgrzech, ogłosiło protesta w dziennikach i zapowiedziało kroki sądowe.

Wiedeń, 31 października. Dzisiaj oczekiwany król grecki z żoną nie przybył; mają przybyć jutro.

Praga, 31 października. Namiestnik wezwał, w wykonaniu ustawy z 20 marca br., w porozumieniu z Wydziałem kraj., delegatów obu sekcyj rady kultury krajowej celem ukonstytuowania na 18 listopada br.

Tryjest, 31 października. W wyborze uzupełniającym do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich w okręgu Capodistria-Parenzo-Pola Laginja wybrany został 108 głosami na 212 głosujących. Kandydat przeciwnej partyi Polesini otrzymał 104 głosy.

Budapeszt, 31 października. Do Izby poselskiej sejmu węgierskiego wniósł minister handlu projekt tymczasowego uregulowania stosunku handlowego z Turcyą, Bułgaryą, Hiszpanią i Portugalią; dalej projekt dotyczący wystawy krajowej, która ma się odbyć w roku 1895 z powodu tysiącznej rocznicy założenia państwa węgierskiego.

Otto Hermann interpeluje ministra handlu i ministra sprawiedliwości w sprawie nadużyć przy wyścigach w Wiedniu i Budapeszcie, żądając oczyszczenia wyścigów z gry hazardowej i przywrócenia pierwotnego ich zadania, którem jest podniesienie chowu koni.

Interpelant żąda rewizyi gry w totalizatora z punktu sądowo-karnego i przedłożenia odnośnej ustawy.

W motywach domagał się interpelant zniesienia totalizatora.

Gdańsk, 31 października. Rodzina carska wraz z królewską parą grecką przybyła tu dzisiaj o g. 9 rano na pokładzie statku „Polarnaja Zwiezda". Powitał cara hr. Szuwałow, kilku konsulów i przedstawiciele władz.

Szczecin, 31 października. Rosyjski pociąg dworski stanął tu wczoraj kilka minut po siódmej i miał udać się dalej do Rosztoka, Warnemünde i dalej, ale nagle dostał rozkaz zatrzymać się tu i zaczekać na dalsze rozkazy. Te rozkazy nadeszły. Pociąg udał się z powrotem do Gdańska o godz. 8 min. 40.

Paryż, 31 października. Senat uchwalił wczoraj projekt do ustawy o dowozie solonej wieprzowiny, ale cło, oznaczone w Izbie poselskiej na 20 franków, podniósł na 25.

Brest, 31 października. Rada municypalna urządziła na cześć oficerów rosyjskiej marynarki galowe przedstawienie w teatrze a rosyjskich i francuskich podoficerów i żołnierzy marynarki przyjmowała wczoraj wieczorem ponczem. Na zebraniu panował wielki entuzyazm.

Madryt, 31 października. Królowa regentka podpisała dekret, mianujący w. księcia Włodzimierza rycerzem złotego runa.

Dn. 29 w całym kraju spadł śnieg gęsty.

Kopenhaga, 31 października. Według *Agencyi Ritsau* statek carski „Polarnaja Zwiezda" z rodziną carską i duńską wczoraj w południe o g. 1½ odpłynął do Gdańska. Zamiar podróży lądem przez Niemcy został zmieniony. Pociąg dworski został napowrót do Gdańska wysłany, aby dzisiaj zabrać cara z rodziną i zawieść do Liwadyi.

Edynburg, 31 października. Pierwszy lord admiralicyi Hamilton zaznaczył w swej mowie, że wycofanie wojsk angielskich z Egiptu byłoby obecnie niewłaściwem, bo gdyby po tem nastąpiło zajęcie kraju przez wojska innego państwa, mogłoby to wywołać wojnę europejską, a w przypuszczeniu, że żadne inne mocarstwo nie zajęłoby Egiptu, ewakuacya pociągnęłaby za sobą wewnętrzną anarchię w tym kraju.

Konstantynopol, 31 października. Okólnik Porty do ambasadorów w sprawie immigracyi żydów brzmi dosłownie:

„Aby uniknąć niebezpieczeństw, wynikających dla stosunków sanitarnych z gromadzenia się wychodźców żydowskich, musiała Porta jako środka zapobiegawczego użyć zakazu przebywania tych wychodźców na terytoryum tureckiem. Minister spraw zagranicznych uprasza skutkiem tego ambasadorów, aby wezwali Towarzystwa przewozowe, iżby zabroniły przewozić wychodźców żydowskich na terytoryum tureckie, gdyż władze tureckie, otrzymały polecenie, aby im wysiadać nie pozwoliły."

Sofia, 31 października. Ks. Bułgarski i minister wojny udali się do Kustendilu, aby pułkowi strumskiemu wręczyć chorągiew, którą mu w r. 1886 za udział w rokoszu odebrano.

Belgrad, 31 października. Utrzymywana dotąd przez rejencyę starannie w tajemnicy kryzys gabinetowa, w jaskrawy sposób wybuchła obecnie na nowo wskutek zaostrzenia się wewnętrznych upozorowanych osobistych nieporozumień. Obecnie już i w łożach rządowych otwarcie mówiono o ustąpieniu Vuicza.

Waszyngton, 30 października. Ministerstwo stanu i departament marynarki oświadczają, iż mylnem jest doniesienie, jakoby gabinet postanowił wypowiedzieć wojnę Chilii i jakoby okrętom wojennym wydano rozkaz, aby były gotowe do odpłynięcia.

Równocześnie otrzymano telegraficzne doniesienia od reprezentanta Stanów Zjednoczonych, że toczy się energiczne śledztwo w sprawie zaczepki marynarzy amerykańskich.

Według prywatnego doniesienia z Sant-Jago przedstawiciele Stanów Zjednoczonych uważają odpowiedź junty za ubliżającą i obawiają się poważnych zawikłań.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 października 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	56
Zjednoczony dług w srebrze	91	35
Austryacka renta złota	109	30
5% austryacka renta (marcowa)	101	70
Akcye banku austro-węgierskiego	1005	—
Akcye kredytowe	276	25
Londyn	117	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	34
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	75

Wiedeń, 31 października. Ruble papier. 120·—. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 22·75; żyto 10·05; pszenica 10·55; jęczmień 6·55.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 31/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	120 —	122 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 30	57 90
20-to frankówka złota	9 25	9 35
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 50	92 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	98 75
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 60	95 50
4½% „ „ „ „	99 10	99 80
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 —	108 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 40	101 —
4½% „ „ „	98 80	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	96 50	98 50

Lwów, dnia 30/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 70
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 50	100 20
4% „ „ „ okr. 53 złr. 100	94 50	95 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 20	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 50	92 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 80	98 50

Warszawa, dnia 30/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 —	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 60	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 50	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101 —	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 50	— —

Wiedeń, dnia 30/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91 50	91 70
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 35	91 55
4% „ „ złota za złr. 100	109 30	109 50
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 70	101 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134 50	135 60
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	136 —	136 40
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146 —	147 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 50	182 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 85	101 05
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	141 25	141 75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129 50	130 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 75	92 —
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 90	90 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 40	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible] —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 30	99 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 30	113 90

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Basylika na 5 złr. w. a.	6 35	6 85
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 25	185 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 80	17 20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 —	11 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	149 80	150 60
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	106 —	106 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	276 25	277 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	323 —	323 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	190 75	191 25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1005 —	1009 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	219 25	219 75
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2805 —	2815 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	205 —	205 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235 —	236 —

Wiedeński Salon Mód
Maryi Leinkram

w Krakowie 2176 17 24
ulica Grodzka, L. 9, I piętro, obok magazynu pp. Heilmana i Synów,

poleca na sezon jesienny i zimowy wielki zasób **eleganckich kapeluszy damskich i dziecinnych,** ubranych podług francuskich i wiedeńskich modeli, jakoteż i bez ubrania, dalej: **czapeczki ranne i ubranka, żaboty, wieńce i welony ślubne, kwiaty francuskie, pióra strusie i fantazyjne, koronki i tiule różne,** w ogóle wszelkie przybory w zakres modniarstwa wchodzące. Największy wybór **kapotek i czapeczek** dla małych dzieci. Przyjmuje także kapelusze do ubierania, pióra do prania i fryzów.

Panienki do modniarstwa są potrzebne.

Nie ma więcej kaszlu!

Oskara Tietzego

CEBULOWE BONBONS

Starym wypróbowanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe.
Działają nadzwyczaj szybko przeciw **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu** itp. Tylko właściwość składników tych bonbons zapewnia **jedynie** skutek. Należy dlatego uważać na nazwisko **Oskar Tietze** i **„markę cebulową“**, gdyż są naśladownictwa **bezwartościowe,** a nawet **szkodliwe.**

W woreczkach po 20 i 40 centów.

Główny skład: aptekarz **F. Krizan w Kromieryrzu.** 2518 3 20

Do nabycia w aptekach, drogueryach itp. **W Krakowie** w aptekach: E. Stockmara, W. Kedyka, Konst. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, J. Trauczyńskiego spadk., L. Rosnera; **w Tarnowie:** u M. Adlera, J. Sokalskiego, St. Pawłowskiego; **w Jarosławiu:** u J. Rohma, St. Wisłockiego, droguerya; **w Rzeszowie:** u A. Karpińskiego; **w Pilźnie** u Z. Czajki; **w Czortkowie:** u L. Nossa; **w Nowym Sączu:** u R. Jakubowskiego; **w Sędziszowie:** u J. Mizerskiego; **w Bochni:** u M. Gatty.

Uwagi godne.

		Franko.
Kawa Ceylon najdoskonalsza 5 kilo	zł.	10.—
„ „ celna 5 kilo	zł.	9.40
„ „ dobra 5 kilo	zł.	9.—
„ „ perłówka 5 kilo	zł.	10.—
„ Jawa złota 5 kilo	zł.	10.—
„ Mocca 5 kilo	zł.	10.—
„ Domingo celna 5 kilo	zł.	8.40
„ Santos celna 5 kilo	zł.	7.70
Herbata wyborna ½ kilo	zł.	1.30—4.—
„ w proszku ½ kilo	zł.	1.10—1.30
Rum Kuba 3 litry	zł.	2.70
„ Jamaika 3 litry	zł.	3.80
Koniak węgierski 3 litry	zł.	5.20
Treber stary 3 litry	zł.	3.30
Powidła świeże 5 kilo	zł.	1.75—1.90
Śliwki suszone 5 kilo	zł.	1.70—2.—

Winogrona

5 kilo	zł.	2.—2.50
zarazem wysyłam:		2253 12 15
5 kilo salami	zł.	8.70
5 kilo słoniny paprykowanej	zł.	3.60
5 kilo słoniny wędzonej	zł.	3.50
5 kilo słoniny solonej	zł.	3.30
5 kilo szmalcu	zł.	3.70

Tomasz Gurowiez
Budapeszt, Király utcza, 31.

Pompy

wszelkiego rodzaju dla domowego i publicznego użytka, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.
Nowość: Według Bower Barff-Patentowanego sposobu inoksydacyjnego
Pompy oksydowane
są zabezpieczone od rdzewienia.

Wagi

najnowszej, najlepszej konstrukcyi.
Dziesiętne, setne i z przesuwalnemi ciężarkami wagi pomostowe z drzewa, żelaza, dla ruchu handlowego, fabrycznego, gospodarczego, oraz dla innych przemysłowych celów. Wagi osobowe, wagi dla użytku domowego, wagi bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn
W. GARVENS,
Wien, I., Wallfischg. 14.
Katalogi darmo i opłatnie.

Do sprowadzenia przez wszystkie poważniejsze składy maszyn, handle żelazne. Biura techniczne i budowli wodnych, Zakłady studniarskie itp. Żądać wyraźnie **„Garvens'a oksydowonych pomp i wag“.** 18 5 14 20

Dachówki falcowane
żłobione, patentowane, szwajcarskie.

Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkością przewyższają wszystkie dotychczas znane, powierzchowność mają piękną i gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte.

Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia i trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką moją wypadnie tańsze od pokrycia nawet gątem i słomą.

Posiadam również dachówki czarne terowane, jak również dachówki rozmaitych form i jakości ze wszystkich krajowych fabryk i t. p.

Posiadam również gatunek dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą.

Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. 1082 25 25

Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki.

Wiktor Lubliner.
Kancelarya: Kraków, ulica Dietla, 53.

„EXSICCATOR“

jedyny pewny środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci w mokrych murach.

Broszurki bezpłatnie. 2321 10

Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Gertrudy, L. 20, I piętro.

Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau.

Z pojawieniem się **tego tygodnika** zyskała Publiczność gazetę, która wszelkie postępy na polu targu pieniężnego z najściślejszą uwagą śledzi i podaje je w sposób **zupełnie objektywny. Kapitaliści** i **posiadacze papierów** mogą być o wszystkiem dokładnie poinformowani, co tylko ma wpływ na ich majątek. **Spekulanci** mają sposobność znaleść dobry obrót kapitału. Postępy na polu targu pieniężnego są tak ogólnego znaczenia, że gazeta, przedstawiająca wyczerpująco te stosunki, ma wielką wartość dla każdego. — Licząc na wielkie rozszerzenie tej gazety, ustanowiliśmy cenę za 52 bogatych w treść numerów dla abonenta na **1 złr. rocznie.** — Administracya wysyła chętnie wszystkim, którzy się interesują tem przedsięwzięciem, **numer okazowy opłatnie i darmo.**

Administracya Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau
w Wiedniu, I., Wallnerstrasse, 11.

2457 6 6

Zakład tapicersko-dekoracyjny
i Magazyn mebli

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, L. 1,

Polecamy nasz obficie zaopatrzony **magazyn w mebie stylowe i fantazyjne,** do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Pokrycia meblowe z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, materye jedwabne wełniane, plusze, aksamity, kretony i inne fantazyjne.

Portyery, firanki, story do okien, dywany, łóżka żelazne, łóżeczka dziecinne, kolebki, wkłady do łóżek, materace, kołdry, koce, pledy podróżne, poduszki, parawany, japońskie ekramiki, hafty, makatki, wazony i wszelkie inne przybory dekoracyjne.

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż pokrywania i przerabiania mebli i materacy, szpanowania, dekorowania i tapetowania pokoi, zakładania firanek, dywanów, oraz wszelkich innych dekoracyj.

Przez powiększenie naszego magazynu mamy **duży wybór mebli i umeblowań** zupełnie wykończonych, tak, że u nas rzeczy zamówione zawsze w oznaczonym czasie dostarczone być mogą.

Przez długoletnią praktykę zagraniczą i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szanowną Publiczność tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału, jakoteż cen i gustu.

Ciesząc się dotąd licznemi uznaniami ze strony naszej Klienteli, polecamy się i nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności. 2454 4 10

Stachowski i Kiełpiński.

Największa fabryka w Czechach, Galicyi, Morawie i Szląsku.

ZYGMUNT FLUSS
Brünn, Zeile Nr. 38,

Parowa farbiarnia, Appretura i chemiczny zakład prania garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej

wszelkiego rodzaju

jak również uniformów, materyj na meble, dywanów, firanek, prawdziwych koronek itp.

poleca Szanownemu P. T. Państwu swe usługi w wykonywaniu wszelkich w zakres ten wchodzących robót.

Najwybredniejsze wykonanie przy taniem obliczeniu. Wysyłka w ciągu 8 dni.

Fabryka i biuro:	Skład:
Nr. 38 Zeile Nr. 38.	Ferdinadsgasse Nr. 28,
Telefon Nr 471.	Telefon Nr. 470.

Składy we wszystkich większych miastach monarchii.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się jak najakuratniej. 1818 7 8

BAYERA
salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I., Wohlzeile, 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 1353 10 24

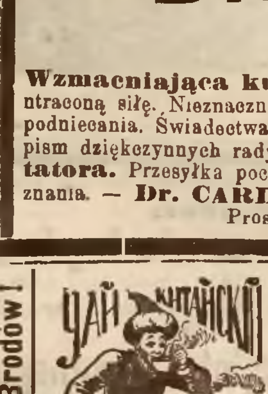
Wielce ważny wynalazek przeciw stanowi osłabienia!

Dla Mężczyzn!

Wzmacniająca kuracya za pomocą **Potentatora** przywraca osłabioną, albo utraconą siłę. Nieznaczna zewnętrzna, pod gwarancyą nieszkodliwa, przyjemna, kuracya bez podniecania. Świadectwa najwybitniejszych profesorów, gorące lekarskie polecenia i tysiące pism dziękczynnych radykalnie uzdrowionych doradzają bezinteresownie użycie **Potentatora.** Przesyłka pocztowa i opakowanie dyskretne. Zawartość i pochodzenie nie do poznania. — **Dr. CARL ALTMANN, Wien, VII., Mariahilferstrasse, 70.**

Prospekty wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 2572 2 10

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA
w handlu 2172 17 75
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	zł.	1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	zł.	2.50
funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	zł.	3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza	zł.	1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów“ franco 5 kilo	zł.	9.50

Herbata z Brodów!

A. BERNACKI
MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

ulica Sławkowska, L. 2,

poleca co dopiero odebrane najświeższe

materye
na porę jesienną i zimową

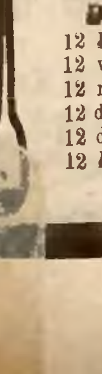
z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych w dobrych gatunkach i prawdziwych kolorach **po bardzo przystępnych cenach.**

Przewielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę na mój znany **dobry krój rewerend i płaszczy.** 26 2 2 0

CHRISTOFLE & Cie.
WIEN, I., Opernring, 5, (Heinrichshof).
c. i k. nadworni dostawcy,

Najwyższe odznaczenia ze wszystkich wystaw świata.

Najciężej posrebrzane przybory i sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju, kredensy, serwisy do stołu, kawy i herbaty, pulpity w wykonaniu najskromniejszem aż do zbytku.



Szczególne artykuły

dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jak również dla pensyonatów, klubów, oficerskich kuchni i okrętów.

Srebra są na każdej sztuce stemplowane, jak niżej z pełnym napisem

[CHRISTOFLE.] 1841 6 28

Jedyna imitacya prawdziwego srebra.

12 łyżek	zł.	17.—
12 widelców	zł.	17.—
12 nożów	zł.	17.—
12 deserowych grabek	zł.	15.—
12 deserowych nożyków	zł.	15.—
12 łyżeczek do kawy	zł.	9.—
12 łyżeczek do kawy	zł.	7.—
1 łyżka wazowa (chochla)	zł.	5.50
1 łyżka do mleka (czerpak)	„	3.20
1 łyżka do jarzyn	zł.	4.—
12 podstawek	zł.	8.25
1 duży widelec	zł.	1.50



Cenniki illustrowane bezpłatnie.



SŁYNNE
płótna lniane kraj. korczyńskie

pół bielone, bez apretury, sztuka 35 metrów od 11—24 złr.
a bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 mtr. od 16—55 złr.

Chusteczki lniane webowe i batystowe
tuzin od 2 złr. do 12 złr. poleca

Pierwsza krajowa fabryka tkacka
Stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką.
Uprasza więc o łaskawe względy.
Z poważaniem **Dyrekcya.**

Główne składy: 1545 16 0
Kraków, Sławkowska, 1, dom ś. p. Helclowej,
Lwów, ulica Akademicka, L. 2.
Tarnopol, ul. Gimnazyalna, L. 30.

Wysoką prowizyę, stałą pensyę,
2436 **zaliczki** 8 10
udzielam **każdemu,** kto zajmuje się sprzedażą losów i książeczek losowych na raty.
Wechselhaus **H. Fuchs,**
Budapest, Franz Deakgasse 12.

Starym i młodym mężczyznom
poleca się w powiększonem wydaniu nowo wyszłe dziełko radcy med. Dra Müllera pouczające o 131 45 52
osłabieniu nerwów i systemu płciowego
jakoteż o tegoż skutecznem leczeniu.
Opłacona przesyłka w kopercie za 60 ct. w markach pocztowych do
Edwarda Bendt, Braunschweig.

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

Wszystkim cierpiącym na nerwy

poleca się najusilniej wyszłą w 21 wydaniu broszurę

Romana Weissmanna:

O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.

Dostać można bezpłatnie w aptece 781 16 25
Leona Rosnera w Krakowie.

J. A. RUDOLF w KRAKOWIE
róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej,
SKŁAD PŁÓCIEN i BIELIZNY STOŁOWEJ
oraz
szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla Panów:
wszelką **bieliznę** męską z najlepszych materyałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1.50, 1.80, 2, 2.25, 2.50 i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki zimowe** itp. — **Przy większem zakupnie rabat.** 2576 2 5

Wyroby gumowe

francuskie, w najlepszym gatunku, za tuzin 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 złr. **Suspensoria** i t. p. Zbiór składający się z 25 sztuk 5 złr. Wysyłka pod sekretem. 2349 5 26

J. Reif, specyalista, Wiedeń, IV., Margarethenstrasse, 7.

Cenniki darmo, opłatnie i pod sekretem.

Kwizdy płyn gośćcowy
uśmierzający bóle środek domowy.

Cena jednej butelki 1 złr. w. a.

Kwizdy Alveolar-krople na zęby. 1 flaszeczka 50 cnt.
Kwizdy pomada na włosy. 1 flaszeczka 50 cnt.
Kwizdy plaster na odciski. 1 pudełko 35 i 70 cnt.
Kwizdy tinktura na odciski i brodawki. 1 flaszeczka 35 cnt.
Kwizdy wódka franc. 1 fl. 85 cnt.
Kwizdy Alveolar-woda do ust. 1 flaszeczka 40 cnt.
Kwizdy sok babkowy. 1 fl. 35 cnt.
Kwizdy Alveolar-pasta na zęby. 1 słoik porcelanowy 70 cnt.
Kwizdy pomada cebulkowa. 1 słoik 80 cnt.

Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa z głównego składu:

apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu
Franciszka Jana Kwizdy. 538 8 10

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH
na sezon jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonywanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szanowną P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.** 2132 18

Nowości w wełnie na damskie suknie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie
Sukiennice, L. 24—25.
Ceny bardzo niskie. 2294 13

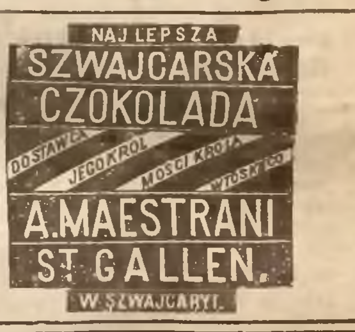
Wyłączna sprzedaż na Kraków

Piwa eksportowego okocimskiego

w handlu 2468 6 6

Antoniego Suskiego
w Krakowie.

Nowość dla Krakowa!
Obiady po 1 złr.
u Turlińskiego.



2506 3 26

Wielka niespodzianka!

Otrzymałem zlecenie od pewnego w kłopotach pieniężnych znajdującego się fabrykanta do sprzedania całego zapasu **32 000 sztuk pysznych, dużych, grubych, modnych, trwałych ciepłych, pięknych**

szalów

w doskonałej jakości na sezon zimowy, 2 łokcie długości, 2 łokcie szerokości, z ciężkiemi, długiemi frendzlami, w dowolnym kolorze, po każdej cenie. Ponieważ te przepiękne szale dawniej sprzedawano po 3 złr. 25 cnt. przeto z pewnością zadowoloną będzie każda dama, jeżeli takowe dostanie

za złr. 1.50.

Powtarzam: każdy szal kosztuje tylko **złr. 1.50,** za tuzin **16 złr.**

Oprócz tych zimowych szalów jest jeszcze na składzie około **800—900 sztuk**

wielkich jedwabnych chustek

w pysznych deseniach, mniej więcej 1 łokieć wielkości, we wszelkich kolorach, jako piękne damskie chustki na głowę lub szyję, które sprzedawane będą po **1 złr. 30 ct.** za sztukę, pierwotna cena 3 złr. 2480 3 6

Dalej **300 tuzinów jedwabnych chusteczek** we wszelkich barwach, 6 sztuk sprzedawać się będzie po **2 złr.**

Zamówienia uskuteczniać należy za pobraniem pocztowem u firmy pełnomocnej

Winter-Tücher en gros Lager
FEKETE, Wien, Hundsthurmerstrasse, 28/71.

BIURO
Władysława Świderskiego
w Tarnowie

przyjmuje zamówienia od Nowego Roku na służbę dworską. Również ma do polecenia zaraz 5 kucharzy, 8 ogrodników i kilku leśniczych na ordynaryę, z chlubnemi świadectwami.

Poszukuje **dzierżawy apteki** w zachodniej Galicyi. — **Incasant,** obznajomiony w branży sprzedawania maszyn, znajdzie zaraz umieszczenie. 2546 9 0

Faszynę olszową, wierzbową mam w większej ilości do sprzedania.

Za nieprzypadające do gustu zwraca się pieniądze

Damskie chustki w najmodniejszych barwach i deseniach

Próbki
do wszystkich miejscowości opłacone.

Materye sukienne

do każdego użytku, tylko w dobrym gatunku, trwałe, po cenach niższych niż wszędzie indziej, rozsyła prywatnym osobom **na sezon jesienny i zimowy** skład c. k. uprz. fabryki sukna i kortów

Moriz Schwarz
Zwittau.

Specyalność w materyałach na **uniformy, wyłogi, nieprzemakalnych suknach „Loden“** dla leśniczych, turystów, ekonomów i t. p.

Rozsyłka za zaliczką.

Panom majstrom krawieckim wysyłam na żądanie elegancko wypełnione **karty próbkowe,** jednak nie opłacone. 2010 11 0

Chustki damskie 10/4 wielk. czysto wełniane od złr. 3.50.

Każda próba przekona każdego o jakości.

Wprawny starszy kelner

z kaucyą, władający polskim i niemieckim językiem, szuka miejsca.

Zgłoszenia pod adresem: **Starszy kelner, Grand Hotel, Bielsko.** 2557 3 3

N. STINGLA
! Wiedeńskie Sucharki !

Uznane jako najlepsze do herbaty, wina i lodów. Przechowują się (w suchem miejscu trzymane) przez całe miesiące, nie tracąc nic na dobroci i smaku i dlatego poleca się je jak najmocniej każdej familii.

Polecane przez lekarzy dla cierpiących na żołądek! 2332 6 20

Za nadesłaniem 40 cent. wysyła się opłatnie jeden karton na próbę.

N. Stingl & Neffe
Wiedeń, II., Circusgasse, Nr. 36. Post 2.

Wzory poezyi niemieckiej

dla kształcącej się młodzieży, przełożone na język polski przez **M. L. Führer de Sonnenfeld**, literatkę, w celu dokładnego zrozumienia tegoż języka, są do nabycia w księgarni Friedleina i Gebethnera i Sp. Cena 1 egzemplarza, który zawiera Maj i Joannę Zebus Göthego, Damokles Schillera, Pierścień Polikratesa i Przekleństwo śpiewaka Ulanda. **50 centów.** 2610 1

Jan Braun

nauczyciel gry na cytrze zwykłej i smyczkowej,

udziela lekcyj tejże gry według najnowszej metody w domu i po za domem. Zgłoszenia przyjmuję osobiście lub listownie. Z szacunkiem

Jan Braun, nauczyciel i koncertant.
Plac WW. Świętych. L. II. 2629 1 2

Gau-Gau

(najpyszniejszy przysmak orzeźwiający) z parowej fabryki pierników

L. Czyńskiego

w eleganckich pudełeczkach po **20 cnt.** do nabycia w składach własnych **we Lwowie, w Krakowie, w Przemyślu, w Jarosławiu, w Pradze, w Wiedniu** i po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 2616 1 0

K Najstarszy i najsławniejszy handel wysyłkowy Hercyńskich 2591 1 7 **KANARKÓW W. Gönneke'a w St. Andreasberg** wysyła pod gwarancyą do wszystkich miejscowości Europy tylko szlachetnych śpiewaków ze zdrowego gniazda. Na żądanie cenniki. Korespondencya o ile możności niemiecka.

Bony, Niemki,

z dobremi świadectwami, poleca **Biuro stręczeń Emilii Fuchs w Bielsku**, Koblengasse, 1. 2623 1 3

Musztarda z Krems

znana w całym świecie, wyborna, najlepsza do trawienia, najsmaczniejsza i najtańsza przyprawa do potraw mięsnych. 5 kilo zawierająca beczułka na próbę złr. 2.40, $2^3/_4$ kilo beczułka złr. 1.60, około 12 kilo beczułka złr. 4.80. Wysyłki na wielką skalę załatwia **F. Michl,** fabryka musztardy, **w Krems** N. Austrya. 2609 1 5

Przeciw nieczystości skóry

wyrzutom, piegom, plamom, czerwoności twarzy itp. najlepiej działającem mydłem jest:

Bergmanna mydło z balsamu brzozowego

wyrabiane jedynie przez **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sprzedaż na sztuki po 25 i 40 ct. w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 2601 1 8

Najszlachetniejszy gatunek

kanarków z Harzu

sprzedaje pod gwarancyą zakład hodowli i wysyłki kanarków. Kanarki, hodowane u nas, posiadają ton głęboki i dźwięczny, pełny w uderzeniach gardlanych i piękny zarówno w trelach jak i w gwizdaniu. Sztuka kosztuje 15, 12, 9 i 6 marek. Wysełka za pobraniem. W razie niepodobania przyjmuje się wysyłkę napowrót. — Cenniki darmo. **W. Heerlug w St. Andreasberg, Harz.** Schulstrasse, 427, prowincya Hanuower. 2608 1 10

Medal srebrny c. k. Ministerstwa handlu na wystawie krajowej w Krakowie r. 1887.

MAGAZYN FUTER ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie

ulica Grodzka, L. 14 i 16,

(założony w r. 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. p. 2467 6 6

Pracownia przyjmuje wszelkie zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskuteczuia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

Medal bronzowy na wystawie rękodzielniczo-przemysłowej w r. 1870 w Krakowie.

Młody człowiek

(katolik), obznajomiony z czynnościami kantoru wymiany, znajdzie u mnie umieszczenie.

August Raczyński.

Dom bankowy i Kantor wymiany w Krakowie, Rynek gł., L. 42, linia A—B. 2590 2 3

Kierownik

wprawny w wszelkiego rodzaju wyrobach z drzewa, życzy sobie wejść w spółkę z osobami, mającemi znaczne kapitały, które pragną specyalnie prowadzić interesa **beczułkami na „moskale".** Sporządzone przez niego, mogące być patentowane, maszyny, wyrabiające dziennie około 2000 beczułek na moskale, są gotowe do użycia.

Oferty z napisem: **beczułki na moskale** uprasza się nadsyłać do Admin. „N. Reformy". 2593 2 5

Młody człowiek

wolny od wojskowości, 26 lat mający, posiadający jak najlepsze rekomendacye, renomowanych firm Księstwa i Prus, obznajmiony z buchalteryą i korespondencyą polską i niemiecką, szuka od **1 stycznia** pod korzystnemi warunkami **odpowiedniego miejsca.**

Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod literami **A. G.** poste restante **Ostrów** (Prov. Posen). 2566 3 3

Stare, czyste

wina węgierskie

w handlu 2022 11 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

Odnośnie do naszego poprzedniego ogłoszenia **z dnia 8 października b. r.** podajemy do powszechnej wiadomości, że

w dobrach Podhajeckich

są do wydzierżawienia

ryczałtem bez poręczenia za obszar poszczególnych folwarków za stan budynków lub za jakiekolwiek rubryki dochodów:

1. prawo poboru czynszów dzierżawnych i czynszu najmu z folwarków: Michałówka, Zahajce, Wiśniowczyk, Adamówka, Zuzanówka, Kotuzów i Rudniki z gruntami w Łysy; z karczem w Rudnikach, w Podhajcach, Hollendrach, Starem mieście z Zahajcami, w Siółku i Uhrynowie; z dwóch stawów z prawem rybołostwa i trzema młynami tudzież z browaru; z młynów w Rudnikach; z prawa mlewa w Wiśniowczyku; z realności miejskich w Podhajcach i Wiśniowczyku położonych, a to na czas od 1 lipca 1891 r. aż do dnia ekspiracyi kontraktów dzierżawy i najmu przez poprzednią właścicielkę tych dóbr zawartych;

2. wyżej w ustępie pierwszym wyszczególnione przedmioty dzierżawne na czas od dnia ekspiracyi poszczególnych kontraktów aż do dnia 31 marca 1908 r.

Z dzierżawy wyłączone są: wszystkie lasy, zręby i krzaki, pastwiska w lasach i zrębach, budynki, ogrody i grunta, zajmowane przez służbę leśną i przez służebniczki, lokal w Podhajcach, przez rządcę dóbr zajmowany, wszelkie przedmioty kopalniane, willa w Łysy z budynkami tamże, parkiem, ogrodami i gruntem w Łysy w łącznym obszarze około 130 morgów, który i dotąd przedmiotu dzierżawy nie stanowił, prawo polowania na całym obszarze dóbr i cegielnia wraz z przyległym gruntem około 4 morgi obejmującym.

Czynsz dzierżawny za dzierżawę wyż wyszczególnionych praw i przedmiotów za czas od 1 lipca 1891 do 31 marca 1892 r. w kwocie 55.150 złr. w. a. ma być uiszczony zaraz przy podpisaniu odnośnego kontraktu dzierżawy; natomiast czynsze z dawnych kontraktów przez b. właścicielkę dóbr zawartych za ten czas przypadające, zostaną dzierżawcy zwrócone.

Czynsz za dalszy czas od dnia 1 kwietnia 1892 począwszy wymagany jest w rocznej w kwocie 56.500 złr. w. a. płatny w ratach półrocznych z góry.

Podatki gruntowe i domowe z dodatkami w dotychczasowej wysokości opłaci właściciel; w razie podwyższenia podatków zostanie i czynsz odpowiednio podwyższony.

Oferty mogą być wnoszone na dzierżawę wszystkich wymienionych przedmiotów łącznie, lub też na dzierżawę lub najem poszczególnych przedmiotów; w tym ostatnim wypadku mogłyby wszakże oferty tylko wtenczas być uwzględnione, jeżeli łączny czynsz dzierżawny będzie wyższy od powyż oznaczonych sum.

Inne poszczególne warunki, odnoszące się do wysokości żądanej kaucyi, tudzież do zażądać się mającej dalszej gwarancyi, dalej co do reparacyi utrzymywania budynków, ubezpieczenia onych od szkód ogniowych, systemu gospodarstwa, odsiewów, kontroli nad dzierżawcą, słowem wszelkie warunki i rygory, jakie ze stanowiska prawnego i gospodarczego, tudzież z natury tak znacznego interesu zdaniem Dyrekcyi będą potrzebne, a które dzierżawca na siebie przyjąć musi, zastrzega sobie Dyrekcya podać do wiadomości interesowanych przy ewentualnem zawarciu kontraktu.

Do ofert pisemnych przez oferenta z podaniem miejsca zamieszkania podpisanych, winno być załączone wadyum w gotówce, wynoszące 10% ofiarowanego czynszu rocznego. Oferty niepodpisane, niedokładne lub niezaopatrzone w wadyum, zostaną bez skutku zwrócone.

Oferty winny być wniesione do Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie najdalej do 20 listopada b. r. włącznie.

Dyrekcya pozostawia sobie prawo wyboru między oferentami, a ewentualnie nieprzyjęcia żadnej oferty, gdyby takowe interesom działu ubezpieczeń na życie lub intencyom Towarzystwa nie odpowiadały.

Oferty nieuwzględnione będą do końca grudnia b. r. zwrócone.

Powyższe przedmioty dzierżawne mogą interesowani oglądnąć za zgłoszeniem się do Zarządu dóbr w Podhajcach.

Dla wiadomości interesowanych dodaje się, że poszczególne kontrakty dzierżawne i najmu ekspirują w następujących terminach:

1. o folwark Michałówka obejmujący około 1030 morgów z d. $^{31}/_3$ 1893, a względnie z dniem $^{31}/_3$ 1905, gdyż kontrakt do tego dnia ma być przedłużony;
2. o folwark Zahajce obejmujący około 434 morgów z dniem $^1/_3$ 1893, a względnie z dniem 1 Marca 1905, gdyż kontrakt ma być do tego dnia z dotychczasowym dzierżawcą przedłużony;
3. o folwark Wiśniowczyk, obejmujący około 1420 morgów z d. $^1/_4$ 1895;
4. o folwark Adamówka, obejmujący około 440 morgów z dniem $^1/_4$ 1896;
6. o folwark Zuzanówka obejmujący około 325 morgów z dniem $^1/_4$ 1896;
6. o folwark Rudniki, obejmujący około 533 morgów niema kontraktu pisemnego (dzierżawa wypowiedziana z dniem 10 Marca 1892);
7. o folwark Kotuzów obejmujący około 913 morgów z dniem $^{24}/_6$ 1898;
8. o karczmę w Rudnikach z dniem $^1/_5$ 1892;
9. o karczmy w Podhajcach, Hollendrach, w Starem mieście z Zahajcami, w Siółku i Uhrynowie, dalej o stawy, browar i młyny z dniem $^{30}/_6$ 1895;
10. o młyny w Rudnikach z dniem $^1/_5$ 1897.
11. o młyn i staw w Wiśniowczyku z dniem $^{31}/_3$ 1894;
12. o najem realności na pomieszczenie Starostwa w Podhajcach z dniem $^{31}/_{12}$ 1896;
13. o najem realności na pomieszczenie Sądu z Podhajcach z d. $^{31}/_8$ 1898;
14. o najem realności na pomieszczenie Sądu w Wiśniowczyku zawarty kontrakt roczny. 2618 1

Kraków, d. 30 października 1891.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.*

SARGA przez kompetentne władze uznany **środek czyszczenia zębów**

KALODONT

Można nabywać w **aptekach, składach kosmetyków** i t. p.
1 sztuka 35 centów. 2527 1 10

Motto: Dobre i tanie.

Od 1 sierpnia b. r. przeniesiony na ulicę Grodzką, L. 5,

Handel towarów bławatnych

pod firmą

J. BANDET w KRAKOWIE

poleca w wielkim wyborze i **po tanich cenach**

materye wełniane i jedwabne, plusze, aksamity, brokaty, koronki, tiule, hafty, wolanty, sznurówki, pończochy, wyroby włóczkowe, perkale, firanki, batysty, fulary, chustki, ubrania do sukien, watę wełnianą i t. p.

Niestosowne wymienia się. 2626 1 6

10.000

par eleganckich, męskich, zimowych spodni sukiennych, które po bajecznie niskiej cenie od jednej renomowanej fabryki sukien męskich nabyłem, będą znowu sprzedane po niskiej cenie, a mianowicie z powyższego powodu odsprzedaję każdemu parę tych **według najnowszej wiedeńskiej mody, z berneńskiego modnego sukna doskonale zrobionych, mocnych, grubych i ciepłych** 2619 1

zimowych męskich spodni sukiennych

1 sorta za 2 złr.	2 sorta za złr. 3.50.	3 sorta za złr. 4.50.

(a więc prawie po cenie roboty) i aby nikt nie wątpił, jeszcze raz oświadczam, że te spodnie są **grube, silne, ciepłe i zupełnie nowe,** i jeżeli to nieprawdą jest, przyjmę takową napowrót. Leży przeto w interesie Szanownej Publiczności swoje potrzeby **szybko** zaspokoić, albowiem spodnie te znajdują kolosalny odbyt i zapas dlatego niedługo trwać będzie. Wysyłkę na prowincyę uskutecznia się tylko za pobraniem lub za poprzedniem wysłaniem pieniędzy, i należy podać tylko długość i obwód stanu. Adres:

Mor. APFEL, Wien, Stadt, Fleischmarkt, Nr. 12 R. N.



W. STACHOWICZ

krawiec

cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2177 17 52

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane.



Ceny fabryczne. — Gwarancya 10-letnia. — Sprzedaż na raty.

WYNAJEM. ZAMIANA.



Nowe fortepiany od 300 złr. — Nowe pianina od 250 złr. 1258 30 28

Utrzymanie się przez lat 20 i mnóstwo świadectw są najlepszemi dowodami dobrych skutków



J. Paternossa

Kwintesencyi z korzenia łopianu

(naturalny środek leczniczy) na porost włosów i brody, lub do wzmacniania osłabionych cebulek włosowych. Cena flakonu **1 złr.** Tego samego **J. Patternossa** słynny w całym świecie

wschodni wyciąg z mleka różanego

(na piękność kobiet), który od bardzo wielu lat okazał się jako środek najlepszy do konserwowania skóry i jako pewny lek na wszelkie nieczystości skóry, jak piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki, stłuszczenia itp., dlatego znajduje się na każdej toalecie pięknych pań. Cena flakonu **1 złr.** Te specyalne wyroby **J. Paternossa** wtedy tylko są prawdziwe, gdy na flakonie mają obok znajdującą się markę ochronną, i są do nabycia **w głównym składzie w Wiedniu: A. Stockinger, I., Spiegelgasse, Nr. 8,** i w aptekach pp. **K. Wiszniewskiego w Krakowie, Zygmunta Ruckera we Lwowie, Józefa Fürsta w Pradze, Józefa de Török w Budapeszcie, C. M. Jahnera w Temeszwarze, Karola Sedlnka w Linzu, Széky Miklos w Koloszwarze, K. de Barcsay w Szegedynie.** 2310 6 10

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 2398 9 0

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Już wyszedł kalendarz

„KRAKOWIANKA"

na rok 1892. 2558 3 5

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bolesław Nodzyński

były lekarz praktyczny szpitala św. Łazarza, osiadł jako sekundaryusz szpitala powszechnego 2589 3 3

w Bochni.

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. 1, parter,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 135 29 0

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Pierwsze Galicyjskie

Towarzystwo tkackie w Krośnie

poleca świeże zapasy słynnych

płócien korczyńskich

własnego wyrobu

od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak:

Obrusy, Serwety, Chustki, Firanki itp.

Adresować: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie**, lub **Centralny Skład pod Prządką we Lwowie.** 2244 14 0

Zamówienia na gotową bieliznę przyjmują się.

SKŁAD FUTER Fr. Chęcińskiego

przy ulicy Grodzkiej, L. 18, I piętro, dom z 2 balkonami, w Krakowie.

Na wystawie krajowej krakowskiej w r. 1887 odznaczony medalem srebrnym państwowym.

Utrzymuje własnego wyrobu wielki wybór futer męskich i damskich, miejskich i podróżnych, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skórki futrzane pojedyncze. Przyjmuje wszelkie obstalunki, dotyczące zawodu kuśnierskiego, które wykonuje starannie i sumiennie na czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872 pochlebić sobie mogę, iż swoją staranną i sumienną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem i nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi.

Z uszanowaniem
1963 12 16 **Fr. Chęciński.**

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy

Podarek świąteczny

(pamiątka po zmarłych!)



2033 6 6

Portrety naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Majątek bliske miasta, kolei i szosy, koło 500 morgów dobrej pszennej roli, łąk 40 m., lasu dobrego 100 m., dobrze gospodarowany, inwentarza do 100 sztuk. Budynki bardzo ładne i obszerne, ogród i park ładny. Kapitał potrzebny do kupna do 100.000 złr., Bank pozostaje.

Majątek, 1500 morgów roli i ogrodów, lasu tramowego 1000 morgów, z ładnemi budynkami i inwentarzem, 2 mile od kolei i miasta, **do sprzedania.**

Realność, czyli willa, przy Krakowie, dom prawie nowy o 7 pokojach, kuchni, dwóch werandach, ogrodów parku i ogrodu warzywnego 2 morgowego, sadzawki, za 12.000 złr. do zbycia. Bank 3.000 złr. 2574 2 3

Potrzebny majątek z dobrą ziemią, budynkami, w cenie do 70.000 złr. do kupna.

Zapytania: **Agencya Krasuskiego, Mały Rynek, L. 6,** poleca do kupna majątki, wille, oraz wszelką służbę do dyspozycyi.

SKŁAD FUTER

pod „Murzynem"

Kraków, ulica Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

ZAPAS FUTER KRAJOWYCH rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 2396 19 44

Z uszanowaniem **P. Moor.**

Biuro Nauczycielskie

Justyny Jędrzejewskiej Paulus

Wiedeń, Schottengasse 3.

poleca nauczycieli, nauczycielki, pianistki i bony wszelkiej narodowości. 169 21 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.